Ner 32. Kraków 8 Lutego — Piątek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
	we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą	w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„	do Prus . . .	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„	„ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„	„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„	„ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zas tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240.— w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 lutego.

Wtorkowa *Presse* wiedeńska pełna jest nadziei, jaką ją napawa zwołanie konstytucyjne ściślejszego Reichsrathu. Lecz to dla niéj jak wiadomo nie dosyć, chce ona zwołania ogólnego Reichsrathu. Powraca do swojéj myśli, którą dziś więcéj niż kiedykolwiek za wykonalną uważa i bar. Beusta do téj próby namawia. „Jeszcze jeden mały krok więcéj — pisze ona — tylko jeszcze powołać Kroacyę lub Siedmiogród albo choć jeden tylko z tych krajów, a już całkowita, nienaruszona legalność najprzeważniejszéj procedury jest przywrócona“. Zapewne; całkowita, nienaruszona fikcya schmerlingowska zostałaby przywróconą, bo punktem jéj kulminacyjnym było istotnie wejście Siedmiogrodzian do Reichsrathu w r. 1863. „Przeprowadzić to — pisze daléj — co wczoraj jeszcze cały świat za niemożebne poczytywał, i na drodze nietykalnéj prawności dojść do zjednoczenia, byłoby najwyższą zasługą, jakąby mąż stanu mógł dla tronu i państwa położyć, a oraz zyskać sobie najpiękniejszą kartę w historyi Austryi“. Zapewne; gdyby jak pisze *Presse*, zgodzili się na to Węgrzy, Niemcy nic przeciw temu nie mieli, i chętnie się do tego przyczynili Czesi i Polacy. Ale naszem zdaniem, w chwili gdy ministerstwo węgierskie już przede drzwiami, gdy dla dokonania układu ma stanąć najzupełniejszy dualizm, żądać powołania do Rady państwa Kroatów i Siedmiogrodzian, i chcieć ogólnego Reishsrathu na mocy patentów lutowych; zgoła wracać do dawniejszéj myśli i za możebną ją przedstawiać, jak to czyni *Presse* — jest nierównie śmielszem, aniżeli gdybyśmy wracali do naszéj, do najszerszéj autonomii Sejmów krajowych, ze sprawami wspólnemi przy koronie, i z kontrolą Rady ze Sejmów koronnych mianowanéj.

Lecz dajmy temu pokój. Mówmy o tem co przed nami, z czem dziś jutro spotkać się nam wypadnie, lubo ów niespodziewany optymizm *Pressy* wznieca w nas obawę, aby się pomału z dualizmem, przeciw któremu niedawno tak powstawała, za pomocą szczuplejszego Reichsrathu nie pogodziła. Wyrzuca bowiem bardzo gorzko Polakom, „że pod żadnym warunkiem do Reichsrathu lutowego pójść nie chcą“. Zapomina, jak zawsze, *Presse* dodać „do ściślejszego“, bo wiadomo jej, że do „ogólnego“, na którymby wszystkie ludy zasiadały, Polacy zawsze się z chętnym oświadczali udziałem. Do szczuplejszego zaś, jak już tylekroć dzienniki krajowe powtórzyły, dla tego Polacy iść nie chcą, aby nie wrócić do niebezpiecznej fikcyi, w której tylko centralizacya była rzeczywistością; aby nie wrócić do systematu, który monarchię bez mała o zgubę przyprawił; a jeżeli nie chcą iść dzisiaj, to dla tego jeszcze, że widzą w owym zawsze szczuplejszym Reichsracie narzędzie dualizmu, i nie chcą się przyłożyć do dzieła, w którem nie widzą jedności monarchii, głównego celu swych usiłowań i pragnień w organizacyi monarchii. Nie o samą formę chodziło Polakom gdy się oświadczali, że nie będą kuryami wybierać delegacyi do nadzwyczajnego Reichsrathu. Nie dla samego tylko wypadku wyborów w delegacyi chcieli wybierać z całości sejmu; zgoła nie o to tylko chodziło, z jakich posłów złożonąby była delegacya. Dziś bowiem po ukończeniu wyborów do Sejmu wiadomo już, że skład delegacyi galicyjskiej byłby ten sam prawie, czyby ją wybrać kuryami, czy z całego Sejmu. Ale w formie wyborów kuryami leżała zasadnicza różnica, czy Reichsrath będzie szczuplejszym, czy nadzwyczajnym; czy Galicya wejdzie znów na dawny tór konstytucyi lutowej, która się równie jej jak całej monarchii tyle dała we znaki, lub też czy powołana do dzieła organizacyi monarchii, na nowem od wrześniowego manifestu zajętem pozostanie stanowisku.

Może to postępowanie nie podobać się *Pressie*, ale dziwi nas czemu zrozumieć go niechce. Niepojmujemy, jak dzisiaj, gdy nigdy jeszcze konstytucya lutowa większego nie doznała szwanku, może zwracać uwagę naszą na ten niby pewnik: „że konstytucya lutowa daje rękojmię utrzymania monarchii, gdy tymczasem czesko-polskie federalistyczne marzenia mogą tylko do rozpadnięcia jej prowadzić.“ Chcielibyśmy wiedzieć, jakie to rękojmie daje konstytucya lutowa, której zastosować nie można, a którą układ z Węgrami bezpowrotnie niweczy? Cóż na fikcyi zbudować można? Gdyby się to dokonać dało, byłby niezawodnie pan Schmerling dokonał. Miał czas i siłę potemu; teraz, sądzimy, brak jednego i drugiej. Nowy gabinet użyć chce lutowej konstytucyi zaledwie za narzędzie do ułożenia praktycznego systematu, jak mniema, zdaniem zaś naszem najniebezpieczniejszego dla monarchii; a w użyciu jej największą może napotkać trudność. Gdzież to *Presse* dostrzegła u Polaków „marzenia“ federalistyczne zapowiadające rozkład monarchii? Czy w tem, że chcą autonomii, a sprawy wspólne nawet koronie oddaćby gotowi, byle jedność monarchii utrzymać? Czy że niechcą dualizmu, który właśnie niedawno *Presse* jako początek rozkładu monarchii cechowała? Czy, że się nie dają nakłonić do zmiany stanowiska pod względem organizacyi monarchii, obietnicą nawet domniemywanych ustępstw dla Galicyi niby odrębnem położeniem? Bo wiedzą dobrze, że jedyną tych ustępstw rękojmią może być tylko uorganizowana Austrya w jedności i potędze...

„Polacy grają przedewszystkiem bardzo śmiałą grę — kończy *Presse* — nie pamiętają, że w chwili prawdziwego niebezpieczeństwa, oni właśnie najwięcej byliby narażeni.“ Owóż pamiętają o tem bardzo dobrze Polacy. Swiadomi są tego niebezpieczeństwa tak dalece, że je pierwsi w całej Austryi i zaraz nazajutrz po traktacie praskim wskazywali. Karczocha słowiańskiego nie widzieli Niemcy w Austryi, zatrudnieni nieszczęśliwą kwestyą konstytucyjną, ale Polacy zaraz na niego zwracali uwagę. Jeżeli zaś grają śmiałą grę, to dla tego, że jakąkolwiekby grali, sama *Presse* przyznać to musi, że w chwili tego, co ona nazywa „prawdziwem niebezpieczeństwem,“ Polacy najpierwsi byliby narażeni. Nie może im więc *Presse* brać za złe, jeżeli zechce być bezstronną, że stoją na tem stanowisku, które dla jedności i potęgi Austryi, wydaje im się w ich przekonaniu najkorzystniejszem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod **Jasła** 3 lutego.

(*W. L.*) Skoro pozwalacie objawiać osobiste opinie, za co wam wdzięczni jesteśmy, może i mojej odrzucić nie zechcecie. Owóż zgadzając się z ostatnią broszurą pana Józefa Szujskiego, pod tytułem: „Kilka prawd z dziejów naszych ku rozważeniu w obecnej chwili“, mianowicie co do jej konkluzyi, tj. do wyrzeczonego „do grobu z *liberum conspiro*“ nie podzielam zdania, żeby dopiero „dzisiaj po skończeniu uwłaszczenia przyszło do tego, że konspiracya ma absolutną niesłuszność“, bo nie mam przekonania, żeby poprzednio miała absolutną słuszność, i żeby wyłącznym jej celem było równouprawnienie i uwłaszczenie ludu, który sam nie występował w dopominaniu się o swe prawa, a owi niby orędownicy jego częstokroć nie samo dobro powszechne lub narodowe, lecz osiągnięcie absolutnej supremacyi nad ciemnotą przez zniwelowanie klasy wyższej stanowisko socyalne zajmującej mając na celu, poczytywali za odpowiednie w mętnej wodzie ryby łowić.

Połów ten częstokroć dosyć zręcznie i szczęśliwie się odbywał: wpadały bowiem do sieci już to indywidua goniące za marnym zyskiem, jednostki bez wczoraj i jutra, już to młodzież z bujną wyobraźnią, z szlachetnem poświęceniem, nie poglądając atoli głębiej i rozważniej w przyszłość, lub nakoniec uczciwi ludzie, lecz niemogący się poszczycić niezłomnością charakteru i stałością wyrobionych przekonań, a ztąd łatwo terroryzować się dający. Lecz to wszystko należy już do przeszłości; teraz głównie idzie o to, co dziś czynić wypada: i to bardzo jasno wypowiedział nam p. Szujski, a my rzucimy tu jeszcze pytanie, czy to, co się stało, tak a nie inaczej stać się było powinno? Jeżeli konspiracya w czasach obecnych byłaby mieczem w ręku szalonego, to w przeszłości wypada ją też poczytać za kielich gwałtownej trucizny, która zgubnie oddziałała, tak na fizyczną jak i moralną stronę narodu.

Na zbicie mego twierdzenia, może mnie kto zagadnąć; cóż przyprowadziło u nas do równouprawnienia i uwłaszczenia ludu, czy nie konspiracya? czy nie rok 1846 i 1863? Prawda, że w pomienionych latach nastąpiło uwłaszczenie ludu w Galicyi i w Polsce pod zaborem rosyjskim zostającej; ale i to prawda, że na ów lud, który prócz różnicy majątku i oświaty, wszystkiemi cnotami i wadami przeważnie zbliżony jest do szlachty, gwałtownie przeprowadzone uwłaszczenie nie tylko niekorzystnie wpłynęło pod względem moralnym, ale nadto pociągło za sobą upadek wielu majątków i nędzę indywiduów nieposiadających ziemi. Uwłaszczenie ludu, jak logiczna konieczność musiało nastąpić, i nastąpiłoby niechybnie i na drodze legalnej; a w takim razie miałoby ono zupełnie inną cechę, wywarłoby zupełnie inny wpływ na lud, niż ten który przez gwałtowne wstrząśnienia osiągniętym został. Chłop uwłaszczony w stanie normalnym kraju, widziałby oczywiste poświęcenie ze strony tych, którym prawo uwłaszczenia przysługiwało; powolnie usamowolniony niepopadłby w owo *dolce far niente*, wspierałby siłą fizycznej pracy większych właścicieli, otwierałby pole zarobku dla tych, którzy nie posiadają ziemi, a co najważniejsza, przejąłby się zbawiennym wpływem światlejszych obywateli i poczuwając się do pewnej wdzięczności, widziałby w właścicielu wioski swego dobroczyńcę, szczerego przyjaciela i życzliwego sąsiada, a przekonanie to będące wynikiem zdrowo pojętego a zdziałanego faktu uwłaszczenia, nie uległoby nieprzyjaźnym wpływom szkodliwych żywiołów, nie stałoby się kawałkiem trudno i wyjątkowo wyżebranego chleba, gdyż wdzięczność, obopólna ufność i przychylność, stanowiłyby syntezę między ludem a szlachtą.

Na tej drodze legalnej byłby zyskał cały naród nie narażając na straszne katastrofy biednego kraju naszego.

Z tego punktu wychodząc nieusprawiedliwiamy minionej konspiracyi, niepoczytujemy jej za logiczną konieczność historyczną, gdyż nie wszystko co się stało, da się na drodze loiki i słuszności usprawiedliwić, gdyż fakta mogą być i są częstokroć wynikiem obskurantyzmu, brakiem politycznego rozumu, wpływem namiejętności potnieconych żądzą korzyści materyalnych bez zasług i pracy. Jeżeli atoli co do pomienionej kwestyi niezgadzamy się z panem Szujskim, to jednak jak najzupełniej podzielamy cel i ostateczny wynik broszury, i za tę wszyscy wielce mu wdzięczni być powinniśmy; nie możemy atoli utaić, że nietylko równą, ale może jeszcze większą usługę przyniósłby był dla kraju mąż, któryby przed kilkudziesięciu laty był się podobnie jak pan Szujski odezwał do narodu, głos jego byłby wiele niedoli usunął, wiele korzyści przygotował i przeciągłem echem odbił się o nasze czasy. A dla czegoż to nie nastąpiło? Bo mało mamy ludzi, którzy nieubiegając się o poklaski, mając jedynie dobro narodu na względzie, śmiało jak pan Szujski wypowiedzieć są gotowi swoje przekonanie. Ale podobnie jak potężna a zbawienna myśl rzucona w świat znajduje odgłos w duchu narodu, bo z tego ducha się poczęła, tak znów każda potwarz i niesłuszność przypisana lekkomyślności czy to pojedynczemu człowiekowi czy narodowi całemu, obudza nieprzezwyciężony wstręt i wzgardę nasuwając myśl, że brudy tylko z nieczystego źródła sączyć się mogą. Tym pewnikiem przejęci powtórzmy z naszym ulubionym wieszczem:

„Tylko dzielny może sprostać
„Tylko mężny może dostać,
„Tylko wierny dopomoże,
„Tylko czysty obmyć może.

Owóż więc tym, co niepodzielają dążności broszury pana Szujskiego, co pomawiają reprezentacyą sejmową o niejasność i brak parlamentaryzmu, kraj zaś o zgniliznę, wyzyskiwanie i gnębienie ludu, odpowiadamy: że życie parlamentarne coraz więcej rozwiuie się u nas, lecz nie w prywatnych klubach egoistycznych interesów, tylko w życiu publicznem, nie za kulisami, lecz w sejmie.

Co się tyczy korrupcyi, ta zwykła się czepiać nietylko zamarłego świata, lecz i tych żyjących, którzy zbyt excentrycznie pędzą żywot swój na tym planecie, lub którzy nieszczęśliwym zbiegiem losu podlegają jakim wadom organicznym. Do tego rodzaju upośledzonych, każdy ze zdrowemi zmysłami nie policzy ani reprezentacyi sejmowej, ani w ogóle mieszkańców kraju całego, lecz chyba tylko ową gromadkę, która niepomna na to, że tylko zmudną pracą i oszczędnością przychodzi się do dobrobytu materyalnego, ustawiczną zaś i sumienną wewnętrzną pracą do podniesienia godności moralnej, marzy o jakichś indywidualnych czynach rosnących w potęgę: pytam, jaką? szlachetną i wzniosłą? nie — wsteczną, gdyż ta ostatnia tylko może być zwolenniczką disharmonii społecznej, bo tylko w tych okolicznościach łatwo stanąć na zbutwiałym piedestale, z którego zwykło się perorować o zbawieniu, uciemiężeniu ludu itd. poświęcając ku temu celowi trochę chałasu, trochę papieru i atramentu. A nierównie to łatwiej wygłaszać lub pisać artykuły, łatwiej prawić o miłości ludu, niż żyć z tym ludem, niż podzielać jego złą i dobrą dolę, niż boleć nad bliznami, które spaczone wpływy na zdrowym jego organizmie pozostawiły, niż obmyślać środki ku zagojeniu tych blizn, ku rozszerzeniu oświaty i moralności, ku podniesieniu nakoniec tego ludu do integralnej cząstki narodu.

Wiedeń 5 lutego.

α. Wszystkie kombinacye względem osoby następcy hr. Belcredego są do tej chwili zupełnie bezzasadne; owszem, wszystko przemawia za tem, iż hr. Belcredi zarządzać będzie ministerstwem stanu aż do uorganizowania ministeryum węgierskiego, ministerstwa dla krajów dziedzicznych i ministerstwa państwa, a skoro to nastąpi, posada ministra stanu stanie się zbyteczną. Co się zaś tyczy zasadniczej różnicy w opiniach, dla której hr. Belcredi upraszał o dymisyę i takową otrzymał, co się tyczy mianowicie tego, czy pakt zawarty z Węgrami ma być przedłożonym reprezentacyi krajów dziedzicznych jako fakt dokonany, a zatem nienaruszalny, lub też jako propozycya rządowa, dla dania o niej jak mówi manifest wrześniowy „równoważnego wotum“ nie zapadła jeszcze w tej mierze stanowcza decyzya, lubo od dwóch dni toczą się nad tym przedmiotem narady ministeryalne pod przewodnictwem samego Cesarza JMci.

Namiestników Czech i Galicyi powołano tu w tym celu, aby ich nakłonić do pozostania na swych dotychczasowych stanowiskach; rząd obawia się bowiem, aby nieufność obudzona w tych krajach koronnych w skutek dymisyi hr. Belcredego nie wzmogła się jeszcze przez ustąpienie popularnych Namiestników.

Wiedeń 5 lutego.

— *r.* Dymisya hr. Belcredego istotnie stanowczo przyjętą została, a lubo dotychczas żadne półurzędowe źródło nie zatwierdziło tej wiadomości, jest ona niewątpliwą. Jest też to jedyna dotychczas wiadomość pewna w teraźniejszem wielkiem przesileniu ministeryalnem. Wszystko zaś co mówią bądź o kwestyach zasad, bądź o kwestyach osobistych, opiera się dotychczas na czczych domysłach, które nie tak rychło, bo z pewnością nie przed dokonaniem teraźniejszych wyborów, będą mogły otrzymać potwierdzenie lub zaprzeczenie. W tej chwili br. Beust jest wcieleniem całego aparatu rządowego i rządzi samowolnie, snując dalszy wątek przesilenia za którego sprawcę poniekąd uważanym być może, ale poniekąd tylko, bo zdaje się, że br. Beust doświadcza tego, co doświadczać musi każdy mąż stanu, który wywołuje na terenie sobie wcale nieznanym wypadki, jakich doniosłości nie przenika i dla tego też ich biegu powstrzymać nie może.

Usiłowanie zawarcia, „pokoju z Węgrami“ za jakąbądź cenę tak głęboko zaplątało br. Beusta w polityczne intrygi Madziarów, iż nie minie się z prawdą, kto Madziarów a nie p. Beusta mienić będzie istotnymi sprawcami teraźniejszego przesilenia.

Negocyacye toczące się z Węgrami miały przynajmniej tę korzyść, iż były zrozumiałemi dla każdego. W Peszcie postawiono ściśle określone warunki potylekroć sformułowane już w adresach sejmowych, a w Wiedniu zgodzono się na nie. Również porozumienie się co do osób z politykami za Litawą nie jest rzeczą trudną. Obie strony wiedzą doskonale, kogo większość izby deputowanych węgierskich zaszczyca swą ufnością, kto posiada zdolności niezbędne do piastowania teki, kto jest miłym narodowi a znośnym przynajmniej dla sfer najwyższych.

Cale inaczej rzecz się ma z tej strony Litawy. Mnogość i różnostronność programatów pociąga tu za sobą brak wybitnego odgraniczenia stronnictw, co znów odbija się w niezdecydowaniu mężów stojących u steru. Rząd nie wie, do jakiego kresu przedewszystkiem zmierzać powinien i nie ma zgoła pojęcia o osobach, na których współdziałanie mógłby się spuścić.

To tylko pewna, że br. Beust zamierza uwzględnić skrupuły konstytucyjne stronnictw niemieckich, i, aby pozyskać czas do tranzakcyi, chce odroczyć otwarcie sejmów krajowych. Mówią nawet, że już pozawiązywał stosunki z niektórymi naczelnikami opozycyi niemieckiej, aby podczas ponownego zebrania deputowanych niemieckich w Wiedniu, które ma nastąpić w przyszłym tygodniu, badać puls, że się tak wyrażę, owego zgromadzenia. Tymczasem, zanim deputowani niemieccy się zjadą, bar. Beust konferuje wiele z namiestnikami, a mianowicie z hr. Gołuchowskim, co sprawiło, iż znowu w żywym obiegu krążą owe pogłoski, które pojawiły się zaraz po

Listy ze Lwowa.

III.

Teatr niemiecki. — Teatr polski. Miesięcznik teatru polskiego za styczeń 1867.

Najniewdzięczniejszą dotąd bywało pracą, pisać coś o teatrze niemieckim. — Krytyki właściwéj artystycznéj, niepodobna nam i dzisiaj nakreślić, bo na samo wspomnienie o teatrze niemieckim we Lwowie myśl piszącego odbiega mimowolnie od krytyki teatralnéj i magnetycznie lgnie do sierot i ubogich, których kosztem ten teatr od lat tylu podtrzymywanym bywa; z żalem unosi się ta myśl i bliżej nieco do sąsiedniego, jakoby z łaski i miłosierdzia na własnym gruncie przytulonego teatru polskiego, któremu okruszyny wystarczać muszą na podsycanie życia zagrożonego ciągłym brakiem najkonieczniejszych potrzeb. Oprócz tych dwóch przyczyn była jeszcze i trzecia może najważniejsza do niedawna dla piszącego, a mianowicie: że administracyą zakładu hr. Skarbka i teatru było c. k. Namiestnictwo, a przeznaczeni do referatu odnośnego urzędnicy, identyfikując swe osoby z Namiestnictwem, krytykę teatru niemieckiego uważali za atak a raczéj targnięcie się na powagę urzędu, o czem jednak w dotyczących artykułach o zakładzie hr. Skarbka dokładnie wyłuszczono.

Wracając tedy do przedmiotu, przypominamy nawiasem to o czem już oddawna wszyscy wiedzą, że teatr niemiecki we Lwowie, a to: dramatyczny, komedyjny wyższy i niższy wraz z operą, jest tak poślednim, jakim nie bywał ani za czasów Bulli, Czabona, Neufelda a najmniéj Pelleta, chociaż nigdy tyle co teraz nie pobierał subsidiów, i chociaż przywileje, umowy, ustawy itp. najformalniéj spisane dokumenta, jak najskrupulatniéj obwarowały obowiązek, utrzymywania teatru niemieckiego dobrego. Po bankructwie postępnem Szmidsa, objął ster przedsiębiorstwa pan Blum, i nie ma co mówić, kieruje zręcznie to przedsiębiorstwo, tak zręcznie, iż znikła zprzed oczów naszych estetyka i sztuka, a pozostało tryumfalnie—przedsiębiorstwo. Jedna farsa za drugą goni po deskach scenicznych, wyszukane w tym guście sztuki i sztuczki, kostiumy, kankany i podrygi w związku z całą trupą, wysila się ku obudzeniu zmysłowości i zwabienia widzów, a sztuka, krytyka, satyra i dowcip, muszą zamilknąć wobec potopu zmysłowego. Głos rozsądku odezwie się czasem przeciw téj blasfemii teatralnéj, lecz przedsiębiorca wskazuje na zapełnione ławy i loże, a wobec tego faktu musi zamilknąć formalistyka prawna. Czyli zyskuje na tem moralność i czyli dopełnia się obowiązku połączonego z utrzymaniem teatru jako zakładu publicznego, o tem milczy historya teatru lwowskiego. Zniżenie bajeczne cen abonamentu, nagie postacie kobiece utrykotowane, piski i żarty, którym odjęto ostatnią obsłonę przyzwoitości, oto są środki do zapełnienia przybytku sztuk pięknych i wykształcenia umysłów. Dzielnica izraelicka, wstępująca na ścieżki cywilizacyjne giermańskie, składała ofiary najpierwéj na tym ołtarzu, na którym przygasały ją wszystkie światła, lecz będąc za słabą do podtrzymywania ognia przywołała w pomoc i inne klasy ludności lwowskiéj, a ta głucha częstokroć na daleko wymowniejsze wołania, ludność, poszła tą razą za synami Mojżesza, i dziś pomimo narzekań na złe czasy; pomimo odrazy głoszonéj przeciw nieprzyzwoitości, pomimo obrażających uszy pisków, dziś mówię są zapełnione widzami płci obojga ławy teatru niemieckiego, a wiecznie głodna skandałów część publiczności, ogląda się coraz bardziéj za nowemi w guście S z a j n y H e l e n y absurdami. Osoby dumne niegdyś z skromności swojéj, zrzucają maski, uczęszczają coraz pilniéj na podobne widowiska i szczycą się widocznie otwartem zarzuceniem wstydliwości. Damy, panie i panienki, klaskają w dłonie na widok drygających postaci lub na odgłos żartów szynkowych, a karety herbowe z koronami o 9 rożkach, stoją na rozkazy utrykotowanéj „Szain Heleny“.

Zkądże tu nabrać siły do napisania krytyki; — zwłaszcza, że nie ma co do odróżniania i krytykowania; wszystko podobne jest do siebie na téj scenie, a nie robiono wyjątku nawet w przedstawieniu na cele dobroczynne, bo na dochód ubogich dano „Szain Helene“. Jakże tu nie iść do teatru? Wobec podobnego stanu rzeczy i my nateraz zamilknąć musimy; — może z szałem zapustnym przeminie i szał zepsutego smaku; nas unosi wspomnienie do dawno minionych czasów Grecyi i Rzymu i poucza, że w przededniu zupełnéj ruiny, ludność grecka i rzymska także w takich obscenach gustowała.

Przechodząc do teatru polskiego, zdziwić się przedewszystkiem potrzeba, jakim cudem istnieć może ta tak skąpo uposażona i sama sobie pozostawiona scena? — Znaczna część publiczności, jak to powyżej wskazano, woli pójść, i za tanie pieniądze oddać się mamidłom zmysłowym, aniżeli uczęszczać na widowiska dramatyczne, sposobiących umysł poważnie. Dla tego też najczęściej bywa pustym teatr podczas przedstawień poważniejszych; publiczność żądna szumu muzycznego, domaga się koniecznie opery — operetki. — Polski teatr dotąd nie ma jeszcze pozwolenia utrzymywać „opery“ we Lwowie, a co gorsza — obok rywala zaprowiantowanego dostatecznie subsidiami — nie jest w stanie przełamywać uporem gustu publiczności, i nawrócić jej do zamiłowania prawdziwej sztuki. Walczyć więc musi dyrektor sceny polskiej: z modą i gustem publiczności, — z tajnemi i otwartemi przeciwnikami—i z ciągle trwającą potrzebą pieniężną. — W czasach zawiązywania się sceny polskiej we Lwowie, nabierało towarzystwo polskie siły właśnie tym sposobem, iż przez czas dłuższy było samo sobie oddane. Mało protektorów i niewielu przyjaciół miał teatr lwowski, a artyści byli zadowoleni, jeśli mogli z dnia na dzień byt swój przewlekać, i czasami słowem otuchy się ożywić. Na tej drodze ciernistej wyrabiały się i jaśniały nam wielkie talenta; a gdy hr. Skarbek zbudował własny teatr we Lwowie i obywatelstwo polskie publicznie głos zabrało w imieniu sceny narodowej, zdawało się, iż szczęśliwsza doba dla niej nadeszła; wszelakoż z dniem śmierci hr. Skarbka nadciągnęły chmury i zawisły nad naszym teatrem, osobliwie gdy dawni artyści, złamani wiekiem, ustąpili, nie zostawiając po sobie wychowańców. Czasy dyrekcyi Chełchowskiego reprezentowały nam epokę zupełnego upadku sceny polskiej we Lwowie. Nastąpiła po nim dzisiejsza dyrekcya, która, jak z kilkakrotnych dochodzeń i z teraźniejszego stanu sceny się okazuje, wytęża siły na jej podniesienie. — Oczekujemy zatem pełni ufności, iż tak administracya zakładu hr. Skarbka, jak niemniej zacne obywatelstwo polskie, zwróci uwagę na tę prawdziwie polską instytucyę, i wesprze ją radą i czynem wśród trudnej walki.

Repertoarz z miesiąca stycznia rb. zawiera:

1) *Folwark Primerose*, komedya w 1 akcie z francuskiego i *Pensyonarki*, operetka w 2ch aktach.
2) *Sztuka przypodobania się*, komedya w 2ch aktach i drugi akt z opery „*Marta*.“
3) *Równy Wojewodzie*, dramat w 5 aktach I. J. Kraszewskiego.
4) *Ofiary*, komedya w 3 aktach z angielskiego, przerobiona przez A. hr. Przeździeckiego.
5) *Gliński*, tragedya w 5 aktach — oryginalna F. Wężyka.
6) *Terenia w kłopotach*, ramotka dramatyczna w 1 akcie J. Sztarkla; — *Qui pro quo*, w 1 akcie Korzeniowskiego, i drugi akt z opery „*Napój miłosny*.“
7) *Pan Jowialski*, komedya w 4 aktach, oryginalnie przez A. hr. Fredrę napisana.
8) *Orfeusz w piekle*, opera Buffa z muzyką Offenbacha.
9) *Po ślizkiej drodze*, dramat oryginalny Wł. hr. Koziobrodzkiego.
10) *Orfeusz w piekle*, po raz drugi.
11) *On i ona*, komedya w 1 akcie z francuskiego, i *Paziowie królowej Marysieńki*.

Artystów mamy zważywszy stosunki naszego teatru i dyrekcyi, dość dobrych. W folwarku Prime-

wstąpieniu p. Beusta w służbę austryacką, a mówiły o jego planach, o zamiarze nadania odrębności Galicyi wobec b. krajów związkowych itd. W swoim czasie donosiłem wam obszernie o tych wieściach, a jeżeli porównacie moje doniesienia z najnowszym obrotem rzeczy, oddacie mi sprawiedliwość, iż ziściły się one już dotychczas w głównych zarysach. Br. Beust nie odstąpił od idei kierujących, które objawił w Ischl w rozmowie z kilku uczestnikami konferencyi autonomistów w Aussee, a ztąd możnaby wyciągnąć wniosek, że potwierdzą się i przypisywane p. Beustowi plany względem Galicyi. Z drugiej atoli strony główny warunek odrębności Galicyi, to jest alians związku południowo-niemieckiego z Austryą, a nie z Prusami, nie ziścił się, a nadto w sprawie wschodniej p. Beust dał się pochwycić prądowi rosyjskiemu i niewątpliwie kokietuje w tej chwili z Petersburgiem.

Z Wołynia 20 stycznia.

Nie dość jeszcze rządowi rosyjskiemu na zniszczeniu materyalnem kraju i jego mieszkańców, nie dość na podkopywaniu i kaženiu charakteru narodu całego tak przez swe instytucye jako i cały system grabieży dokonanej na szlachcie polskiej pod rozmaitemi tytułami przez władze sądowe, administracyjne, policyjne i wojskowe; lecz teraz sięga on do zniweczenia wszystkich zasad religijnych, narodowych i społecznych, używając środków, jakich zawsze jego polityka używała i używa tak w kraju jak za granicą, to jest, kłamstwa, oszustwa, potwarzy, brutalnej siły i przekupstwa. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły usiłowań jej oddawna łożonych na osłabienie zasad katolickich, zasiewanie niezgody w łonie duchowieństwa, na podkopywanie związków rodzinnych przez wprowadzanie schyzmy w domy małżeństw mieszanych, tj. gdy jedno z małżonków wyznaje religię moskiewską, a wtedy ojciec lub matka katolicy nie mają prawa nawet uczyć pacierza dziecka własnego, na staraniu wprowadzenia zepsucia obyczajów pomiędzy duchowieństwem katolickiem, jako też w łono rodzin katolickich, i tylu innych wysileniach moskiewskich na zagładę ostateczną Polski i w niej religii katolickiej. Tyle już o tem podawano szczegółów w dziennikach polskich, że powtarzać tu tego nie będziemy. Podamy tyko nowy fakt dowodzący tego, cośmy wyżej w ogólności wyrazili, przeciw któremu nikt w kraju nie może publicznie wydać głosu dla zaprzeczenia fałszom przez nią głoszonym, tak w urzędowej jako też prywatnej drodze.

W Nrze 99 dziennika *Wiest'* podaną została wiadomość szczególniejszej treści. Oto jakoby biskupi katoliccy w Cesarstwie i Królestwie kongresowem wspólnie z ówczesnym metropolitą śp. Hołowińskim podawali do Cara petycyę, aby im dozwolił złożyć Synod katolicki, na którymby roztrząśniono wszystkie kwestye religijne dające powód do stawania przeciw widokom carskiego rządu, i aby na tym Synodzie usunięto wszystkie przeszkody, jakie istnieją w samej zasadzie zwierzchnictwa Rzymu i hierarchii katolickiej; i aby odtąd Kościół katolicki w ziemiach zabranych zostawał nadal z bezwarunkową uległością dla rządu w przedmiotach religijnych, i przyjął uznane za dobre i konieczne przez niego reformy Kościoła katolickiego.

Ze zgrozą i oburzeniem czytaliśmy potwarz tę bezkarnie rzuconą na namiestników Kościoła katolickiego w Ziemiach Zabranych. Lecz nikt publicznie zaprzeczyć tego nie mógł, co podanem zostało przez moskiewskie dzienniki. Tymczasem świątobliwy i zacny nasz biskup ks. Borowski nie zważając na to, co go czekać może za taką jego śmiałość, przesłał ministrowi odezwę, w której prosi go, aby rozkazał dziennikowi *Wiest'* odwołać potwarz rzuconą bezczelnie na duchowieństwo katolickie. W odezwie tej do ministerstwa wyraził: 1) że takiej petycyi biskupi katoliccy do Cara nigdy nie podawali, co samemu ministeryum dobrze wiadomo i w tem do niego się odwołuje; 2) że bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej żaden Synod katolicki zwołanym być nie może; 3) że w liczbie biskupów wymienionych w tym artykule dziennika *Wiest'* umieszczono i jego, który za życia śp. metropolity Hołowińskiego jeszcze nie był biskupem.

Odezwa ta ks. biskupa Borowskiego nie tylko że żadnego mieć nie będzie skutku, lecz może go nawet narazi osobiście. I o tem te same moskiewskie dzienniki opowiedzą i wychwalać znowu będą takie rozwiązanie tej sprawy. Lecz za to utaić nie mogą, jak ich dolega adres podany przez Rusinów galicyjskich do Ojca ś., w którym oświadczają, że zawsze chcą zostawać w jedności z Kościołem katolickim powszechnym pod zwierzchnictwem Papieża, jako Namiestnika Chrystusowego; że jak dotąd odpierali, tak i nadal odpierać będą i niedopuszczać pomiędzy siebie wszelkich moskiewskich wpływów do oderwania Rusinów galicyjskich od jedności z Kościołem katolickim i przyłączenia się do moskiewskiego Carosławnego kościoła. Tem więcej ubolewają nad tem, że tylko mała bardzo, jak to sami przyznają, jest liczba duchownych ruskich w Galicyi, którzy nie podpisali takiego do Papieża adresu, a przez to samo nie obawiali się okazać, że są stronnikami schizmy i podporą moskiewskich idei i planów co do Galicyi.

Przy takiem dążeniu do zatracenia śladów polskich w Zabranym kraju, i ujednostajnieniu całego moskiewskiego państwa, zwrócono uwagę i na inne wyznania nawet niechrześciańskie. Wypracowano w ministeryum projekt, aby nie tylko biblią ale i wszystkie księgi hebrajskie przetłómaczyć na język moskiewski i zaprowadzić w synagogach publiczne nabożeństwo w języku moskiewskim. Projekt takowy przesłano gubernatorom dla dania opinii swej o sposobie wprowadzenia w wykonanie tego nabożnego projektu. Gubernatorowie odpowiedzieli, że nie widzą lepszego sposobu, jak ustanowić z ramienia rządu wybranych Izraelitów znających dobrze język moskiewski lektorów, którzyby w synagogach przewodniczyli publicznemu w tym języku nabożeństwu; jak to zrobiono, wprzódy ustanowiwszy z ramienia rządu rabinów, którzy utrzymują księgi metryk izraelickich, a których sami żydzi nazywają *Kaziennymi Rabinami*.

Kraków 7 lutego. Wczoraj w wyborach posłów z większej posiadłości ziemskiej wybrani zostali, jak nam donoszą telegramy:

w obwodzie Krakowskim: hr. Henryk Wodzicki, Franciszek Paszkowski, Juwenal Boczkowski, Leonard Wężyk, Leon Chrzanowski, Cezar Haller.

w obwodzie Lwowskim: Kornel Krzeczunowicz.

w obwodzie Przemyskim: Ks. Leon Sapieha, Seweryn Smarzewski, Maurycy Kraiński.

w obwodzie Tarnowskim: Ks. Władysław Sanguszko, Edward Dzwonkowski, Stanisław Starowiejski.

w obwodzie Sądeckim: Faustyn Żuk Skarszewski, Franciszek Trzecieski.

w obwodzie Stryjskim: Oktaw. Pietruski, hr. Władysław Badeni.

w obwodzie Stanisławowskim: X. Barewicz, Józef Jabłonowski.

w obwodzie Sanockim: Ludwik Skrzyński, Edward Gniewosz i Zygmunt Kozłowski.

w obwodzie Rzeszowskim: hr. Stanisław Tarnowski i hr. Ludwik Wodzicki.

w obwodzie Tarnopolskim: Kazimierz Grocholski, hr. Włodzimierz Łoś, ks. Konstanty Czartoryski.

w obwodzie Złoczowskim: Karol Hubicki, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Kazimierz Wodzicki.

w obwodzie Brzeżańskim: Alojzy Bocheński, hr. Włodzimierz Russocki, hr. Leszek Borkowski.

w obwodzie Czortkowskim: Tomasz Horodyski, Dr Euzebiusz Czerkawski, Waleryan Podlewski.

w obwodzie Kołomyjskim: hr. Antoni Golejewski, Kajetan Agopsowicz.

w obwodzie Samborskim: Piotr Gross, Włodzimirz Niezabitowski, hr. Leszek Borkowski.

w obwodzie Żółkiewskim: Dr Jan Czajkowski, Dr Michał Gnoiński, Józef Pajączkowski.

Deputowanym zmiasta Tarnowa wybranym został Dr Klemens Rutowski.

We Lwowie na 5008 mających prawo wyboru posłów z miast, stawiło się 2137 głosujących. Otrzymali głosy:

Dr Franciszek Smolka 2122, hr. Agenor Gołuchowski 2108, Dr Floryan Ziemiałkowski 2098, p. Marek Dubs 2066.

Wiedeń 6 lutego. Jednym z zarzutów, którym najchętniej posługiwali się liberaliści niemieccy przeciw hr. Belcredemu, był zarzut podniecania agitacyi włoskiej w Tyrolu włoskim przez przyznanie południowym okręgom tego kraju pewnej niezależności od Inspruku. Biórokratyzm tak dalece zgangrenował wszystkie warstwy społeczeństwa, iż „liberalne" dzienniki wiedeńskie, dawna i nowa *Presse*, bez wahania zamieszczały w swych kolumnach korespondencye z Tyrolu, które powołując się na przykład Galicyi w r. 1846, wzywały rząd, aby dla ugruntowania panowania swego w tych stronach, postarał się o zaprowadzenie galicyjskich stosunków społecznych między włościanami a włoskimi signori. Ci sami, którzy wczoraj pozując się na trybunów ludu, zarzucali biórokracyi metternichowskiej zasadę, *divide et impera*, dziś żądali jej zastósowania w najwstrętniejszej formie. Ale hr. Belcredi opierał się stanowczo podniecaniu społecznych waśni. A gdy agitatorowie niemieccy zmieniwszy następnie taktykę, wołali, że cały Tyrol włoski podminowany rewolucyą, hr. Belcredi powoływał się na raporta urzędowe, które zapewniały o głębokim spokoju w całym kraju.

Z ustąpieniem hr. Belcredego wieściom o agitacyi włoskiej w Tyrolu dano posłuch łaskawszy. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza na czele swej części urzędowej następujące

„Rozporządzenie cesarskie z d. 4 lutego 1867 znoszące czasowo w granicach poniżej wymienionych urzędów powiatowych Tyrolu moc obowiązującą dwóch ustaw z d. 27 grudnia 1862 roku Nr. 87 i 88 DPP",

osnowy jak następuje:

Gdy w skutek ponownych niepokojów w Tyrolu południowym porządek publiczny tamże w wysokim stopniu zdaje się być narażonym, uważam za właściwe w myśl wniosku Mej Rady ministrów i na podstawie Mego patentu z 20 września 1865 r. Nr. 89 DPP. zarządzić co następuje:

Dwie ustawy z d. 27 października 1862 Nr. 87 i 88 DPP. o obronie wolności osobistej i szanowaniu mieszkań aż do dalszego rozporządzenia w drodze legalnej pozbawione zostają mocy obowiązującej w granicach następujących urzędów powiatowych w Tyrolu, a mianowicie: w Trydencie, Borgo, Cavalese, Cembra, Civezzano, Cles, Fassa, Fondo, Lavis, Levico, Malé, Mezzolombardo, Pergine, Primiero, Strigno, Vezzano, Ala, Arco, Condino, Mori, Nogaredo, Riva, Roveredo, Stenico i Tione, jako też w okręgach miejskich Trydentu i Roveredo.

Wiedeń 4 lutego 1867.

Franciszek Józef w. r.

Beust w. r. *Komers* w. r.

Na rozkaz najwyższy

Bernard Meyer w. r.

— Do przesilenia ministeryalnego nie przybyło nic nowego. Podług *Pressy*, na poniedziałkowej konferencyi ministeryalnej ułożono w głównych zarysach posłanie cesarskie mające zagaić sejmy krajowe. Posłanie nie zastrzega dla krajów cislitawskich prawa orzekania stanowczego w kwestyi węgierskiej, natomiast przyznaje ściślejszej Radzie państwa prawo stanowienia w przedmiocie reprezentacyi w sprawach wspólnych. Wreszcie zapowie posłanie cesarskie powołanie ściślejszej Rady państwa miasto nadzwyczajnego Reichsratu i da pewne wskazówki o zmianach w konstytucyi, które jako propozycye rządowe przedłożone zostaną Reichsratowi. Propozycye te różnić się będą oczywiście od tych przedłożeń, które hr. Belcredi miał poczynić Reihsratowi, dla tego też otwarcie Rady państwa do 18go marca, zaś otwarcie sejmów krajowych do 18go lutego odroczonem zostanie. Po zamknięciu kadencyi sejmów a przed otwarciem Reichsratu, nastąpi skompletowanie ministerstwa.

Dodajemy jeszcze, iż podług dzienników wiedeńskich rząd liczy z pewnością na przybycie Niemców i Polaków do ściślejszego Reichsratu. W Czechach zaś w ostateczności rząd odwoła się do wyborów bezpośrednich.

Die Debatte zapewnia, że zamianowanie ministerstwa węgierskiego nie jest przedmiotem narad ministerstwa. Zamianowania tegoż ministerstwa już w dniach najbliższych oczekiwać należy.

— Ogłoszona teraz nowa organizacya polityczna Krainy polega na tychże samych zasadach, co i publikowane poprzednio organizacye Salcburga i Galicyi, których główną, jak wiadomo, zasadą, jest rozdział sądownictwa od administracyi.

— Dzisiejsza *W. Ztg* oznajmia przeniesienie hr. Antoniego Lazańskiego z posady wice-prezesa namiestnictwa czeskiego, na wice-prezesa namiestnictwa w Morawie. Jest to koncesya dla obu stronnictw w Czechach, bo obu hrabia Lazański zarówno był niemiłym.

Prusy.

Dokończenie mowy posła śremskiego p. Waligórskiego w sejmie berlińskim:

Do innych nadużyć, połączonych z przesądami konfesyonalnemi, zaliczyć można tak zwany podatek kahalny. Sprawozdanie poznańskiej izby handlowej brzmi w tym względzie następnie:

„Na wniosek kupca Landecker wzięła izba handlowa powtórnie pod obrady uciemiężenia, jakim podlegają w Królestwie Polskiem obywatele pruscy wyznania mojżeszowego. Tamtejsze gminy żydowskie otrzymały przywilej na mocy rozporządzenia z 15 kwietnia 1837 r. ściągać opłatę od wszystkich starozakonnych bez wyjątku, zatem i od pruskich poddanych, podróżujących do Królestwa Polskiego za interesami handlowemi, wszędzie gdziekolwiekby tylko chwilowo przybywali."

Jakie nadużycia pociąga za sobą to rozporządzenie, wyświeci następny wypadek:

Pewien tutejszy kupiec wyznania mojżeszowego, który dla interesów handlowych bawić zwykł w niektórych miastach Królestwa Polskiego już to dłuższy, już też krótszy czas, został pociągnięty od żydowskiej gminy w Płocku do rocznej opłaty 60 rs., podczas gdy zwykle płacił tylko 20 rs. Żydowskie gminy dwóch innych miast oznajmiły mu, że to samo uczynią. Na mocy tegoż prawa mogą równie postępować gminy wszystkie innych miast, przez które ów kupiec przejeżdża; wolno im nawet w razie potrzeby zażądać pomocy władz cesarskich do egzekucyi kahalnego. Koszta, które skutkiem tego spadają na poddanych pruskich wyznania mojżeszowego, są tak wielkie, że ci muszą zaprzestawać wszystkich stosunków handlowych z Królestwem Polskiem.

O tych nadużyciach doniosła Izba handlowa już w lutym roku 1864 ministrowi handlu z prośbą, aby pracował nad zniesieniem rozporządzenia z dnia 15 kwietnia 1837, stojącego w sprzeczności z traktatami, zawartemi między Prusami a Rosyą. Atoli prośba ta nie osiągnęła żadnego skutku.

Jeszcze d. 10 marca 1865 pisał minister handlu do Izby handlowej w Toruniu:

„że z dalszego dochodzenia tej sprawy nie może się spodziewać żadnego pomyślnego skutku."

Co się tyczy bezprawnych aresztowań na granicy i odstawiań do więzień rosyjskich podróżnych pruskich obywateli, opatrzonych w legalne papiery, o czem tak często wspominały w ostatnich czasach pisma publiczne, przytoczę tylko te przykłady, które mogę poprzeć w każdej chwili dowodami, jakie posiadam pod ręką. Przyczem zwracam uwagę na to, że wielu interesowanych wolało odstąpić od publicznego zażalenia się z obawy, aby ich później za to rząd rosyjski nie prześladował, gdyby się przypadkiem powtórnie udali do Królestwa Polskiego.

Hr. Kazimierz Skórzewski, właściciel dóbr Raszkówka w powiecie odolanowskim, wyjechał za kartą legitymacyjną do Kalisza przez Szczypiorne. Na granicy został bez wszelkiego powodu zaaresztowanym, do Kalisza odstawionym, gdzie go przez trzy tygodnie więziono, dopóki go nie uwolniono za staraniem władz pruskich. Powodu jego aresztowania do dziś dnia nie podano.

Wincenty Urbanowski, właściciel dóbr z Kowalskiego, powiatu wągrowieckiego, pojechał za paszportem do Królestwa Polskiego w jesieni roku 1865 odwiedzić familią swej żony. Na granicy w Aleksandrowie został zaaresztowanym, do cytadeli warszawskiej odstawionym i tam przez przez dłuższy czas więzionym. Ostatecznie uwolniono go za wstawieniem się władz pruskich, ale ani mu nie powiedziano powodu jego zaaresztowania, ani mu też nie dano jakiegokolwiek zadośćuczynienia.

Eulogiusz Zakrzewski, z Poznania, kupił 1854 roku dobra Grudzyń w gubernii płockiej. Gdy rozmierzał pola, schwytali go kozacy, odstawili do warszawskiej cytadeli, gdzie go więziono przez kilka miesięcy. Podczas jego więzienia dzierżawca zniszczył mu całą wieś, wojsko zaś rosyjskie wyrzuciło jego familią z pomieszkania. Zakrzewski stracił całe mienie. W miejsce wynagrodzenia dozwolił mu rząd rosyjski starać się o jaki urząd w Królestwie Polskiem, którego nigdy nie otrzymał.

Fryderyk Hahn, ze Szczecina, kupił w Bobrownikach, w powiecie lipnowskim w Królestwie Polskiem, nad granicą prowincyi zachodnio pruskiej, młyn z należącym doń gruntem i oberżą. W roku 1865 dnia 6 sierpnia zaaresztował go burmistrz z Bobrownik i odesłał do Prus bez wyroku sądowego. Tu dopiero dowiedział się, iż został wydalonym dla tego, że, jakkolwiek Niemiec, brał żywy udział w powstaniu w Królestwie Polskiem, i że nie wolno mu dotąd nigdy wracać. Fryderyk Hahn domagał się po kilkakroć na próżno od władz rosyjskich, ażeby go oddano pod sądowe śledztwo w Królestwie Polskiem; uważał bowiem uczyniony mu zarzut za fałsz złośliwy. W Królestwie Polskiem zostawił całe swoje mienie, które mu na zawsze przepadło.

Z tych kilku przytoczonych tu przykładów poznajcie panowie, jak niedostateczną gwarancyą dają legitymacyjne papiery pruskim obywatelom, podróżującym do Rosyi.

Prawo wydalania obcych za granicę, które bez wątpienia służy najwyższym władzom, jest w Królestwie Polskiem wykonywane dowolnie przez najniższe władze policyjne. Pierwsze lepsze doniesienie wystarcza, aby wydalić za granicę pruskiego obywatela, bawiącego za interesami z tamtej strony granicy, i pozbawić go mienia i dochodów. Reklamacye rządu pruskiego rzadko pomagają, a jeszcze rzadziej co zdziałają, gdy chodzi o cofnięcie wydalenia. Dopóki najniższym władzom policyjnym będzie wolno wydalać za granicę bez wszelkiego powodu, nigdy nie będzie zapewnione w cesarstwie rosyjskiem bezpieczeństwo ani osób, ani własności pruskich obywateli. Dopóki Rosya nie przyjmie zasady równości w postępowaniu z podróżującymi poddanymi obudwu państw, dopóty poddany pruski mniej będzie doznawał bezpieczeństwa w Rosyi, aniżeli w Turcyi lub w innych krajach, gdzie rząd pruski przez juryzdykcyą swoich konsulatów zapobiedz może niedostatecznej opiece, jaką dają miejscowe prawa pruskim poddanym.

Otóż jest obraz naszych stosunków granicznych. Pozostawiam waszemu sądowi, panowie, o ile takowy zgadza się z „ojcowskiemi i dobroczynnemi zamiarami," głoszonemi w traktacie z dnia 3 maja 1815 r. Pozostawiam waszemu ocenieniu, o ile stan dzisiejszy w ziemiach granicznych odpowiada najrzeczywistszym ich potrzebom. Jeżeli, jak sądzę, temu zaprzeczycie, powstaje tedy pytanie: Jakież są przyczyny owego nienormalnego położenia, owego lekceważenia najważniejszych potrzeb?... Panowie! jedni mniemają rozwiązać zagadkę, wskazując na owo zupełne rzucenie się w objęcia Rosyi, które piętnuje politykę pruską od czasu podziału Polski, którą to politykę jeden z waszych znakomitych kolegów, zmarły poseł Rönne, nazwał „polityką będącą w sprzeczności z wszelką moralnością, z godnością i niepodległością monarchii pruskiej"... Inni zaś, panowie, i to u nas w kraju, inaczej rzecz wywodzą. Po obudwu stronach przeciągłej granicy, mówią oni, mieszka naród, któremu zaprzysiągł zgubę i skazał na stopniowe wyniszczenie dzisiejszy interes państwowy tak Prus, jak i Moskwy. Prusy spokojnie spoglądać mogą na niedorzeczne zapasy Moskwy z żywiołem polskim i z nowoczesnemi pojęciami postępu. Moskwa przez to własnoręcznie grób sobie gotuje. Prusy nie mają powodu zmieniać dzisiejszego stanu rzeczy, aż nadejdzie chwila, w której w interesie innego żywiołu, jak obecnie owe kraje zamieszkującego, wystąpią z żądaniem o urządzenie stosunków granicznych.

Panowie! Nie jest moją rzeczą, jako posła, zajmującego w tej Izbie odrębne stanowisko, chcieć rozwięzywać najwyższe zagadki pruskiej polityki, lub wkradać się w tajniki państwa — arcana imperii, — moim obowiązkiem było przedłożyć wam stan rzeczy i wskazać na sąd narodu o nim. To też uczyniłem. Mąż stanu, który niedawno temu z taką otwartością opowiedział nam o swych stosunkach z Francyą, niechaj i w tym przypadku zachowa tę samą szczerość.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lutego. Zwracamy uwagę na drugostronnie umieszczone ogłoszenie Komitetu Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego. Wystawa paryska za pasem; termin odstawiania przedmiotów z Galicyi na nią przeznaczonych upływa, a dotąd nikt ani ziarnka zboża w tym celu nie nadesłał. A nazywamy się z upodobaniem i nawet z wewnętrznem przeświadczeniem: krajem wyłącznie rolniczym!... Coby to na to powiedzieli, gdyby się z grobowego snu ocknąć mogli ci, co chlebem świat żywili, widząc, że następców ich nie stać już nawet na wysłanie parę garncy zboża do stolicy cywilizacyi europejskiéj, choćby dla podtrzymania odwiecznéj reputacyi własnéj ojczyzny?

— Od niejakiego czasu rozpowszechniać się poczyna i w naszem mieście używanie ligroiny do oświetlania. Nie wiedząc, czy fizyk miejski ostrzegł już magistrat o niebezpieczeństwach tego nowego materyału palnego, zapisujemy tutaj zdanie o nim fizyka miasta Wiednia Dra Inhausera. Ligroina, pisze Dr Inhauser, nie jest niczem innem jak eterem petrooleowym tak lotnym, iż paruje już przy zwykłéj temperaturze. Z powodu wielkiego niebezpieczeństwa, jakiem ligroina zdrowiu i mieniu zagraża, należałoby jéj używania albo zupełnie zabronić, albo przynajmniéj zakazać jéj przechowywania w miejscach zamieszkałych. Przedewszystkiem zaś tego pilnować należy, aby do schowalni, w któréj się znajduje ligroina, nikt się nie zbliżał ze świecą zapaloną lub też z jakiemkolwiek ciałem żarzącem, bo eksplozya nastąpi niewątpliwie.

— Od *Mielca* 4 lutego.

(*K. W. L*) Obecny będąc jako obcy dwa razy na zgromadzeniach przedwyborczych z mniejszych posiadłości w Mielcu, zebranych pod przewodnictwem hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, ucieszyłem się objawem zdrowego poglądu ludu, iż pojął potrzeby wyboru posła swojego z grona intelligencyi; do czego wielce się przyczyniła broszura przeczytana przez p. Bartosińskiego miejscowego notaryusza. Trafne przemowy do okoliczności były liczne; lecz najwięcéj przekonywające o rozwijaniu się pojęć były przemowy trzech mieszczan Mielca, z których dwaj starozakonni.

Na wyborach nie byłem obecny; tyle tylko wiem, że posłem większością głosów 76 obrany hr. Tarnowski miał współzawodnika w X. Wodzińskim proboszczu Radomyśla, znanym ze swéj płynnéj kaznodziejskiéj wymowy i prawego sposobu myślenia. Miał tenże za sobą głosów 38; a to szczególna, że każdy głos

---

rose odznaczył się p. Nowakowski grą lekką, chociaż nieco przesadną; p. Popielówna występując jako debiutantka w roli Maryi, zadowolniła zupełnie publiczność. Półdziecię jeszcze, przedstawiła nam doskonale charakter półdziecinnej jeszcze, wypieszczonej a przecież tyle powabów i wdzięku w sobie mieszczącej Maryi.

W sztuce przypodobania się, p. Linkowska jako beneficyantka, odniosła tryumf zasłużony.

W dramacie „Równy wojewodzie" przedstawił nam p. Królikowski z wielkim talentem i prawdą charakter uczciwego, szczeropolskiego szlachcica, a p. Szymański młodzieńca wychowanego w domu magnackim, zepsutym wkradającą się cudzoziemczyzną, którego przecież miłość stateczna polskiej dziewicy sprowadziła na drogę upamiętania.

W Ofiarach, p. Miłaszewski celował w roli roztrzepańca niemłodego.

Gliński przypomniał nam czasy, kiedy to utwory dramatyczne polskie zaczęły się pokazywać, i westchnąć nam gorzko przychodzi, że po Wężyku, Felińskim, Osińskim i tylu innych, rozproszyło się koło dramatycznych poetów na wygnaniu. Jakiemi to utworami szczycilibyśmy się dzisiaj, gdyby dzicz moskiewska dłonią brutalską, postępu artystycznego była nie zdławiła. Wracając do sztuki przedstawienia, z uciechą zapisujemy, iż prawie wszyscy artyści tego wieczora odznaczyli się starannością gry. Szczególnie celowali p. Linkowski w roli Glińskiego, p. Szymański w roli Trepki, a pani Szymańska w roli Heleny.

Terenia w kłopotach i „Qui pro quo" zbladły przed „Napojem miłosnym" w którym występywała świetnie beneficyantka p. Majeranowska. Szkoda tylko, iż publiczność nie zebrała się na przedstawienie tak licznie jak na to zasługuje beneficyantka.

Pan Jowialski był zjawiskiem bardzo miłym. W charakterze tytularnym występował p. Linkowski i grał doskonale. Gra jego różniła się wprawdzie od gry śp. Nowakowskiego, ale był to zawsze obraz wierny dowcipnego i dobrodusznego Jowialskiego, który rozpowiadając swe żarciki, zarazem śmiać się słuchaczom dopomaga.

Orfeusz w piekle dał nam sposobność słyszeć śpiew wyborny p. Majeranowskiej i silny, świeży głos p. Kwiecińskiej.

Dramat „Po ślizkiej drodze" sprawił nam prawdziwą przyjemność. Grą doskonałą p. Linkowskiego, Wilkoszewskiego i p. Miłaszewskiej, osobliwie zaś anglomana p. Miłaszewskiego i charakteru czarnego przedstawionego po mistrzowsku przez p. Królikowskiego, zadowolniła się publiczność zupełnie.

W komedyi „On i ona" wystąpiła znowu p. Popielówna jako debiutantka, i dowiodła ponownie talentu niepospolitego. Paziowie królowej Marysieńki, przyjęto jak zawsze mile; lecz radzilibyśmy p. Majeranowskiej niekusić się w przyszłości występować w roli pazia Janusza, które go śpiew wprawdzie jest więcej efektowny, ale wymaga figury nieco więcej mezkiej, i właśnie takiej, w jakiej nam się przedstawiała Alina.

M. J.

ODNOWIENIE kościoła N. P. Maryi w Krakowie.

X. Jacek Łopacki zwolennik i wyobraziciel gustu powszechnego w drugiej połowie XVIII wieku, przekształcił wnętrze kościoła N. Maryi Panny w Krakowie, budując z gorliwości kapłańskiej ołtarze w stylu rokoko; wlepiając między arkady pilastry z koryncko-rzymskiemi kapitelami, ubierając ściany ozdobami z gipsu i dzieląc wreszcie wysokość murów nawy głównej na dwa piętra, przez oprowadzenie po nich ganku wspartego na drewnianych gzymsach. Te roboty X. Łopackiego, wraz z malowaniem kościoła przed trzydziestu kilku laty, odebrały poważnemu wnętrzu krakowskiej świątyni jej dawny charakter, właściwy urokowi ostrołukowego stylu.

Za dni naszych, w miarę budzącego się poszanowania dla zabytków średniowiecznej sztuki i przeszłości, wielekroć już domagano się wyrugowania z owego kościoła tego wszystkiego, w co go ubrał gust zeszłego stólecia. Wniosek oczyszczenia wnętrza kościoła N. Maryi Panny z robót X. Łopackiego, stawiano przed dziesięciu już laty na naradzie dozoru kościelnego; w *Czasie* zaś (w felietonie Nr. 193 z r. 1861) dowodzono potrzeby wzięcia się rychłego do spełnienia tego zadania. Obecnie p. Władysław Łuszczkiewicz, wznowił na zebraniu członków dozoru, myśl pozbycia się z wnętrza kościoła drewnianych gzemsów, ganeczku i ornementów gipsowych; sądząc, że stósownem byłoby dokonanie takiej reformy, przed ostatecznem odnowieniem i ustawieniem wielkiego ołtarza. Z przedsięwzięciem owem łączy się również potrzeba zrestaurowania okien kolorowych i konieczność uzupełnienia szczytnic ostrołukowych, zdobiących przypory, które kościół zewnątrz opinają. Ponieważ wniosek ten nasuwał potrzebę określenia: na czem ograniczyćby się powinny podobne kościelne zmiany i jak mają być przeprowadzone? Dozór przeto godząc się z wnioskiem i przyjmując go w zasadzie, do bliższego zastanowienia się nad rzeczą i złożenia projektów wyznaczył komisyą, do której zaprosił pp. Józefa Łepkowskiego, Wład. Łuszczkiewicza, Jana Matejkę, Franc. Paszkowskiego, Pawła Popiela (jako konserwatora zabytków pomnikowych) Fel. Księżarskiego i Dra T. Żebrawskiego. Delegacya ta na pierwszem zaraz zebraniu swojem zyskała przekonanie, iż przedstawia wszelkie odcienia zasadniczych sądów, jakieby w rzeczy o którą chodzi ze stanowiska artystycznego objawić się mogły. I tak: Na restaurowanie sterczyn, przypór i naprawę okien kolorowych, zgodzono się stanowczo — w sprawie zaś oczyszczenia ścian kościoła z tego, czem je wiek XVIII przyodział, podzieliły się zdania. Jeśli bowiem jedni uważali konieczność zupełnego i śmiałego wyrugowania z całego kościoła ornamentów X. Łopackiego (z zachowaniem tylko ołtarzów, pomników i ław)— przywrócenia ścianom postaci jaką miały na schyłku XV wieku, tak co się tyczy żeber sklepiennych jako i malowanych pól; to znów inni przystawali na podobne odmiany tylko w prezbiteryum samem. Wreszcie stawiano wnioski pośrednie, jakoby godzące oba widzenia; wtedy, gdy inni znowu zalecając poszanowanie wszelkich świadectw jakie po sobie przeszłość w zabytkach zostawia, wynurzali obawę, iż restauracya (mająca na celu choćby tylko ściany), może zatracić tę harmonią, jaką wieki nadały wnętrzu kościoła. Nakoniec, pomijając troskę o fundusze, którą ufność w rezultata kwesty, poniekąd usuwa, rzucone pytanie: czyli się godzi tylko dla samych tylko artystycznych względów reprezentowanych w gronie komisyi przekształcać dzisiejszą postać kościoła, bez zasięgnięcia w tej sprawie wszechstronniejszej opinii, a szczególnie bez wysłuchania uwag różnych odcieni miłośników sztuki i przeszłości, których nie brak w kraju i w Krakowie.

Postanowiono więc wygotować akwarelle wnętrza całego kościoła, jakieby one były, gdyby odnowę wedle tych różnych zdań przeprowadzono — zamierzono te projekta okazać na wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych; — nakoniec uchwalono ogłoszeniem umotywowanych napomkniętych tutaj opinij, oświecić ogół o zamiarze, a zarazem wyjawiając w artykułach imiennie podpisanych wszelkie obawy i odmienne o tej rzeczy wyobrażenia, zyskać tą jawnością światłe sądy i rady, do stanowczego orzeczenia potrzebne.

Komisya sądzi, iż krakowski kościół N. Maryi Panny, godzien jest zajęcia się nim na chwilę; a mniema, iż spór w sprawie rozstrzygnięcia różnicy zdań, przeprowadzony spokojnie i jak najtreściwiej, będzie zarazem wskazówką dla podobnych restauracyj, obecnie często podejmowanych w kraju. Publicznie rozważać się powinna czynność, którą sejm, ogół i fachowi znawcy, groszem publicznym i wspólną pracą a staraniem podjęli.

✻

padał na intelligencyę, bo 5 głosów uzyskał X. Zapała, pleban z Zgórska.

Przeciwnie w Dębicy, jak słyszałem od jednego z wyborców, wszystkie zamiary rozbijały się — z powodu jeszcze trwającego niedowierzania, pod hasłem „słuchajta, a swoje zróbta!“ — o projekt wybrania byłego z tego okręgu posła na sejm krajowy „Kozła“.

A kiedy przemowa prezydującego X. Celarskiego dziekana pilźnieńskiego naznaczała potrzebę zdolniejszego posła, wykazując bezczynność dawnego posła i szkodliwego tegoż wpływu, odezwał się Kozioł: „Kiedy nie mnie, to obierzcie Puszkarza“. A tak Puszkarz wójt z Zawady otrzymał na 100 głosów 51, potem go Naczelnik Dębicki panu Bisachini jako porządnego gospodarza zachwalał. Żałować przy tem przyszło, że starozakonni tamże trzymali się na uboczu.

Może to sprawozdanie posłuży do niejednéj wskazówki: w Dębicy brakowało inicyatywy, bo przeważna liczba dóbr w tym powiecie leżących jest własnością hr. Raczyńskiego, niebawiącego w téj okolicy; lud przeto pozbawiony jest moralnéj opieki, coby wpływała na podniesienie jego społeczne i moralne, utrzymuje się zaś niedowierzanie, o które rozbijają się gorliwe prace pasterzy.

— *Nowy Sącz* d. 6 lutego.

(F. M.) Dzisiaj zostali obrani z większych posiadłości w Sączu posłami pp. Faustyn Żuk Skarszewski 80 głosami i Franciszek Trzecieski 44 głosami, na 82 głosujących; pan Leon Chrzanowski otrzymał 39 głosów, a zatem zostali ciż sami posłami, co za przeszłego sejmu. Po wyborach przemówił p. starosta Kosiński do zebranych obywateli pożegnalne słowa, albowiem jako wybrany poseł z miasta Sącza i przeznaczony na naczelnika do Lwowa, odchodzi tamże. Mowa jego była rozrzewniająca, pełna uczucia, a ze łzami ją zakończył. Odpowiedział mu prezydujący komisyi wyborczéj w imieniu wszystkich obywateli obwodu w uznaniu zacnego postępowania p. starosty w czasie jego krótkiego bo trzechletniego pobytu między nami — a którego z pośród siebie tracąc, szczerze żałujemy i serdecznie żegnamy. Wszyscy zebrani potwierdzili ogólnym okrzykiem tę przemowę niech żyje!! i aby mu Bóg w nowym zawodzie błogosławił, i by go tyle serc przyjaznych otaczało, ile między nami znalazł.

— Piszą nam z *Radłowa* 26 stycznia (list nosi znak pocztowy 5go lutego).

Będąc pewnym, że Szanowna Redakcya każdą wiadomość o rozbudzonym dobrym duchu i jasnem przekonaniu ludu naszego z dobrą chęcią przyjmuje, miło mi jest donieść z przejażdżki mojéj w powiat Radłowski — o czem naocznie przeświadczy się że lud wiejski przy obecnie dokonywających się wyborach na wyborców, przychodzi sam do dworów i proboszczów po radę, dodając, że się sami przekonali w pierwszéj kadencyi sejmowéj, że potrzebują umiejętniejszych swych zastępców w sejmie niż dotąd byli, gdyż oni, to jest włościanie, widzą jeszcze swą nieudolność w tak ważnych sprawach jakiemi się sejm zajmuje, głównie zaś żądają oświaty, to jest większego rozpowszechnienia szkółek, aby na przyszłość więcéj korzystać mogli z prawa reprezentacyjnego. Dowodem zaś, że w téj okolicy dobra harmonia panuje między większymi i mniejszymi właścicielami jest, że wybrano przez włościan p. Aleksandra Gintera z Dołęgi, p. Oswalda Lebowskiego z Woli Przemykowskiéj, X. Ujejskiego proboszcza w Zaborowie, X. Kitrysa proboszcza w Szczurowéj, p. bar. Floryana Gostkowskiego z Goski — co prawdziwy zaszczyt przynosi tym panom, że potrafili sobie zjednać podobne zaufanie u swych młodszych sąsiadów.

— Piszą nam z Grabia nad Wisłą 4go lutego: W skutek deszczów od 28go do 30go stycznia woda w Wiśle wieczorem 30go zrównała się z brzegami; poniżej zaś stanęły lody zatorem od Szczurowy do Podgrabia na półtorej ćwierci mili. W takim stanie rzeczy wylew zagrażał wsi Grabie i kościołowi, lecz część wód zaraz pod zatorem skierowała się ku południowi i zalała półtoraćwierćmilową przestrzeń aż do kolei żelaznej pod Niepołomice. Inna część wód zatopiła w obwodzie krakowskim Chałupki, Stryjów, Branice i grunta innych wsi w okolicy Mogiły. Silny wiatr dnia 1go lutego wieczorem zniszczył wszelako zator, przez co zapobiegło się dalszemu wylewowi przybierającej wody. O północy nadciągnęły lody z góry, lecz oprócz huku, łoskotu kruszących się brył, nic złego nie zrządziły. Mieszkańcy już się wynieśli z całym dobytkiem swoim na poddasze, wziąwszy ze sobą zapas żywności, wydobywszy z dołów ziemniaki, jak to bywało za poprzednich wylewów np. w lipcu 1858 r. Most na drodze z Niepołomic tylko przywiązaniem go linami utrzymał się. Komunikacya jednak przerwana.

— Już z rana dnia 6go lutego chmury pokryły horyzont a wieczorem deszcz sprowadziły. Ciepło w cieniu doszło do + 6°.5 od — 0°.6. Wiatr południowo-zachodni wieczór silny. Barometr opadł do 10téj godziny wieczór do 321‴,67, odtąd zwolna doszedł do 6téj godziny rano dnia 7go lutego do 321‴93; termometr w tym czasie wskazywał + 2°.9 R.

— W piątek dnia 8go lutego, Śgo Jana de Matha.

Korespondencya Redakcyi.

Korespondentowi naszemu (z) we Lwowie: List z 25 stycznia zaszedł do Rohatyna, skąd ze znakiem pocztowym 5/2 wrócił do Lwowa 6go, a dziś do Krakowa przyszedł.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go lutego.

HOTEL SASKI: Fabian Bossowski z Tenczynka, Edward Szajne ze Lwowa, Leokadya Kamieńska wł. dóbr z Kongresówki Jakób Leśniak właściciel dóbr, Karolina Gabrysiewiczowa właśc. dóbr, z Galicyi, Bronisław Homolacz porucznik marynarki, Wilhelm Homolacz właściciel dóbr z Balic, Antoni Witlaczil nadleśniczy z Galicyi, Floryan Helcel właściciel dóbr z Górki, Antoni Niedzielski właściel dóbr z Zabawy, Erazm Niedzielski właściciel dóbr ze Śledziejowic, Antoni Szybalski z Galicyi, Edward Homolacz z Gnojnika, Kazimierz Gorajski właściciel dóbr, Jan Komar właś. dóbr z Galicyi, Józef Konopka właściciel dóbr z Mogilan.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław Gorajski właśc. dóbr, Schiche Schönfeld kupiec, A. bar. Gostkowski z żoną właś. d. z Galicyi, Aleksander Czerny dzierżawca dóbr z Kongresówki, Adam Marasse właśc. d. z Jurkowa, Wilhelm Polatschek kupiec z Czech, Stanisław hr. Jabłonowski z tarnopolskiego, Jan Noworytko z Myślachowic, Józef Golichowski aptekarz z Ameryki.

HOTEL POLLERA: Leonard Rogojski właściciel dóbr z Galicyi, Maksymilian Spigel kupiec ze Lwowa, Roman Strzyżowski kupiec, Konstanty Lasznicki kupiec z Wiednia, Konstanty Vassilius Dr Med. z Berlina, Justyan Łukomski pułkownik rosyjski.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd krakowski o wyznaczeniu dla Emanuela Zawadzkiego kuratorem Dra Koczyńskiego z powodu przeniesienia prenotacyi 9,085 złr. 7¼ c. na dochodach górnictwa w Chrzanowie na rzecz Henryka Knappe i 550 złr. na rzecz Gerharda Mauve.

Licytacye: W d. 20 lutego i 6 marca sprzedaż połowy realności pod L. 173 w Podgrodziu, cena wyw. 62 złr. 50 c. — W d. 7 i 21 lutego oraz 7 marca sprzedaż realności pod L. 379 w Kozowy cena wyw. 398 złr.

Zawezwania: Sąd tarnopolski posiadacza zagubionego wekslu wydanego w Czortkowie 13 kwietnia 1866 na 300 złr. a przez Majera Parillę przyjętego; zgłoszenie się w 45 dniach.

Posady: Ekspedytora pocztowego w Glinianach, podania w 3 tygodniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dopełniając sprawozdania z ogólnego zebrania Członków Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytego w dniu 21 i następnych stycznia b. r. donosimy, iż na dniu 22 stycznia po sprawdzeniu wyborów przez komisyę do tej czynności wysadzoną, wybrani zostali na następne 3 lata:

Prezesem Towarzystwa Henryk hr. Wodzicki 80u głosami na 84 głosujących. Wice-prezesem Franciszek Paszkowski tąż samą liczbą głosów.

Na członków Komitetu ponownie wybrani większością głosów:

Konopka Józef.
Żeleński Stanisław.
Haller Władysław.
X. kan. Górnicki Leopold.
Hr. Potocki Adam.

Nr. 2326.

Obwieszczenie.

W okresie czasu od 3 do 17 stycznia b. r. włącznie zaraza bydła w Morawie wybuchła w Bojkowicach pow. węg. Brodzkiego, tudzież w folwarku w Lalinie pow. Bernowskiego, natomiast wygasła w Niwniczu pow. węg. Brodzkiego, Wessely i Horniemczu pow. ostrawskiego Prusanku pow. gedińskiego, w Galthofie koło Mienicu pow. Selowickiego, w Starem Mieście pow. hradyskiego, w Celechowicach, Kreczmanie i Czernowirze pow. ołomunieckiego, ogółem w 9 miejscach.

Niniejsze oznajmienie c. k. Namiestnictwa morawskiego z dnia 21go b. m. podaje się do powszechnej wiadomości.

Kraków dnia 29 stycznia 1867.

Z c. k. Komisyi Namiestniczej.

Obwieszczenia urzędowe.

C. k. Komisya Namiestnicza w Krakowie obwieszczeniami z 25, 27 stycznia i 2 lutego r. b. podaje do powszechnej wiadomości, iż zaraza bydła panuje na Węgrach jeszcze w 32 do 13 żupaństw należących miejscach, w Szląsku w 4 do 3 powiatów należących miejscach, i nareszcie, że zaraza została wprowadzoną z Mołdawii do Kałusza w obwodzie Stryjskim, w skutek czego bydło z Galicyi wschodniej do Okręgu krakowskiego i prowincyi zachodnich prowadzone, tylko koleją żelazną transportowane być może, przytem winno być opatrzone dokładnemi paszportami; zaś przy wyładowaniu takowego dotyczącym urzędom powiatowym celem rewizyi i dalszego transportu gościńcem bezwarunkowo donieść należy.

C. k. Komisya Namiestnicza w Krakowie obwieszczeniem z 25 stycznia r. b. podaje do powszechnej wiadomości, iż c. k. ministerstwo handlu udzieliło dekretem dnia 19 grudnia r. 1866 Józefowi Bergerowi z Biały w Galicyi wyłączny przywilej na poprawę przyrządu kas ogniotrwałych na rok jeden.

Kraków 5 lutego. (Sprawozdanie targowe.) Dowozy na granicy były znowu bardzo nie znaczne, handel zbożowy w ogóle bardzo osłabiony; tranzakcyj ważniejszych żadnych, interesów na export także nie było. Żyto w małych ilościach kupowano od chłopów w małych ilościach po 28 do 29 złp., z gruntów dominialnych po 30 złp. Jęczmień miał dobry odbyt i płacono w ogóle 23 do 24 zlp., zaś towar wyborowy po 25 do 26 złp. Pszenicy nie było żadnych dowozów, i nie kontraktowano jej wcale.

Targ miejski w Krakowie nie odznaczał się lepszem usposobieniem: pszenicę tylko na potrzeby miejskie kupowano po ostatnich cenach. Na transito żadnych żądań nie było. Żyto płacono po 8 złr. 30 c. do 8·60 za 162 ft. w. w. Jęczmień po 6·75 do 7·50 za 142 ft. w. w. Groch biały piękny płacono po 9·50, 10 złr. do 10·50 za dwie mierzyce.

W ogóle, jak już powiedzieliśmy, ruch wcale nie był ożywiony, a z zagranicą żadnej nie uważaliśmy spekulacyi.

Gdańsk 2 lutego. Powietrze niestałe, deszcz i śnieg na przemian, dziś znów mały przymrozek. W Anglii transakcye zbożowe bardzo spokojne. Dowozy pszenicy krajowej wprawdzie małe, jednakże z ładunkami zeszłego tygodnia niesprzedanemi stanowią dość znaczne kwantum. Towar ten z powodu dżdżystej pogody znajduje się w tak lichej kondycyi, że od jesieni gorszego ziarna na targach nie widziano. Dla tego też sprzedaż była powolna i trudna i tylko przy ustępstwie 2 do 3 szterlingów na kwarterze możebną. Za pszenicę zagraniczną żądano w ogólności na wszystkich placach ceny zeszłego tygodnia, lecz znajdowała tylko łatwiejszy odbyt jeśli ją o 1 szterling niżej jak w zeszłym tygodniu sprzedano. Jęczmień od owsa o ½ szterlinga tańszy.

We Francyi z powodu spadających cen w Paryżu, ceny pszenicy pomimo bardzo miernego dowozu krajowego znów się o 1 fr. 50 cent. do 2 fr. na hektol cofnęły. Strach paniczny ogarnął kupców zbożowych i wszyscy realizują swe zasoby po każdej cenie, obawiając się strat podobnych jak roku 1861. Producenci krajowi mniej zaś są pohopni do sprzedaży, cofają towary swoje z targów i wyczekują lepszych cen. Podlug obrachowań deficit zeszłego żniwa wynosi około 10 milionów hectolitrów, dotąd po strąceniu exportu cały import tylko około 3 milionów hectol. wynosi. Francya zatem dużo jeszcze zboża od wschodniej Europy potrzebować będzie a znajdując na targach zbożowych także Anglią, Belgią i Hollandię jako konkurentów w zakupach zapewne ceny znów podniesie. Na naszym placu w skutek wiadomości o słabnących cenach we Francyi i Anglii pokup bardzo się zmniejszył, a ceny zaraz w początku tygodnia o 10 guld. na łaszcie znów się cofnęły. W następnych dniach ceny były chwiejące się i przy mniejszych fluktuacyach zwykle tylko przez ustępstwo sprzedaż była możebną. Pszenica podrzędna i średnia z niską wagą była zaniedbana i tylko towar wyborowy znajdował nieco chętniejszych odbiorców. W przeciągu 10 ostatnich dni towar wyborowy cofnął się o 20 do 25 guld na łaszcie, a średnie gatunki 30 do 39 g. pr. 5100 funt. Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 600, żyta 80, jęczmienia 50.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy biały	129 — 131	600—620
„ szklistej	130 — 133	590—630
„ pstrej	125 — 128	570—590
„ ordynarnej	117 — 125	480—530
żyta . . .	— —	320—390
jęczmienia . .	— —	240—330
grochu . .	— —	310—370
owsa . . .	— —	140—180

	wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
pszenicy . .	243—247	53 24	55 16
„ . .	245—250	52 26	56 14
„ . .	235—241	51 1	52 26
„ . .	220—235	43 —	48 8
żyta . .	— —	28 21	35 —
jęczmienia . .	— —	21 15	29 17
grochu . .	— —	27 23	33 5
owsa . .	— —	12 15	16 7

Kursa zamian. Londyn 6·25⅞. Hamburg 151⅞. Amsterdam 143½. Warszawa 82⅛.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 6 lutego. *(W. Abendpost)* Hr. Andrassy rozpoczął dzisiejsze posiedzenie komisyi 67u o 11éj. Ghyczy wnosi pismo Varadego, który z powodu choroby nie może sam przybyć, i wyraża bezwarunkowe przystąpienie swoje do zdań mniejszości. Komisya oświadcza, że pismo to uważać może za usprawiedliwienie nieobecności, lecz nie za wotum dodatkowe. Następnie odczytano operat i sprawdzono go. Deak wnosi, aby operat ten przedłożyć Sejmowi. Prezydujący dziękuje komisyi za jej prace. Posiedzenie o 12ej zamknięte.

Londyn 5 lutego. Mowa tronowa naznacza stosunki do państw zagranicznych jako przyjacielskie i zadawalniające. Ukończenie wojny prusko-austryacko-włoskiej przyniesie, jak się tego można spodziewać, trwały pokój Europie. Propozycye względem zagodzenia sporów z Ameryką są zrobione, a spodziewać się należy, że skutecznie. Wojna hiszpańsko-chilijska trwa, niestety, dalej, a pośrednictwo Anglii i Francyi okazało się bezskutecznem. Anglia i Francya starają się bez wdawania się bezpośrednio, o polepszenie stosunków Turcyi do jej poddanych chrześcijańskich, bez naruszenia praw Sułtana. Układy względem stanowiska księcia Karola w Księstwach zamknięte zostały zadawalniająco. Irlandya prawdopodobnie będzie wkrótce uspokojoną, bez zatrzymania nadal stanu wyjątkowego. Mowa tronowa nie zapowiada bilu reformy, mówi atoli, że uwaga parlamentu zwróconą będzie na potrzebne zmiany wyborcze. W końcu mowa tronowa zapowiada projekta ustaw o stosunkach robotników, o marynarce kupieckiej, kolejach żelaznych i armii, wreszcie o bankructwach i sprawach Irlandyi.

Londyn 5 lutego w nocy. Rząd zapowiedział w Izbie niższej kilka projektów do ustaw, lecz nie masz między niemi bilu reformy. W izbie wyższej lord Russell wyraża obawy swoje względem dalszych zajść z powodu ducha zaborczego niektórych państw, a mianowicie Prus. Obiecuje on popierać dobry bil reformy, gdyby go ministeryum wniosło. Odpowiedź lorda Derby tyczy się po większej części bilu reformy. Obie Izby przepełnione. Posiedzenia skończyły się około godz. 7ej wieczór.

Londyn 6 lutego. Izby uchwaliły adresa na mowę tronową prawie bez opozycyi. Zapowiedziano nowe stowarzyszenie dla założenia telegrafu podmorskiego między Falmouth a Halifax; cena depeszy pojedynczej ma wynosić najwyżej 4 funty sterl.

Florencya 5 lutego. Komisya do projektu ustawy o wolności kościoła, obrała deputowanego Delucca prezydującym, a Machi sekretarzem. Zapewniają, że niektórzy członkowie komisyi mieli zamiar postawić przeciwprojekt, a przynajmniej niejakie zasady, mające służyć za podstawę dla nowego projektu. Jutro komisya będzie miała posiedzenie. Prawie wszystkie wydziały Izby brały pod rozbiór konwencyę z Francyą zawartą o dług papieski, i zapewniają, że dały jej swoje przyzwolenie.

Belgrad 6 lutego *(Zuk.)* Faid pasza z Sarajewa musiał znowu ruszyć do Prizren, gdyż tam wybuchło rozległe powstanie Arnautów. Listy z Konstantynopola do tutejszego dziennika *Vidovdan* donoszą zpewnością, że powstanie na Kandyi, w Tesalii i Epirze nieprzerwanie trwa.

Bukarest 5 lutego. Izba uchwaliła budżety ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Pozostają jeszcze do uchwalenia budżety oświecenia, robót publicznych i spraw zagranicznych. Książę Karol daje w Jassach świetne uroczystości i rozdaje między ubogich znaczne datki.

W mechanizmie rządowym dualizm tę zaprowadza zmianę, iż zarząd spraw monarchii aż trzem odrębnym zleca ministerstwom: ministerstwu węgierskiemu, ministerstwu dla krajów dziedzicznych i ministerstwu państwa. Teraz więc, gdy dualizm w rychle już ze słowa stać się ma ciałem, obiega potrójna lista ministrów. O ile jednak lista ministerstwa węgierskiego wykazuje nazwiska, którym opinia — przynajmniéj w Węgrzech — oddawna już teki ministeryalne przyznała, o tyle na liście ministerstwa dla krajów dziedzicznych nieustanne zachodzą zmiany. Charakterystycznem jest atoli, że indeks opinii wahając się to w tę to w ową stronę, zawsze na jednem oscyluje polu — na polu konstytucyjnéj wierności dla patentu lutowego, czyli na polu centralizacyjnem.

Leitha, nowy dziennik wychodzący w Wiedniu z wybitnym kierunkiem dualistycznym, podaje następującą listę ministerstwa węgierskiego: hr. Andrassy, prezesem Rady; Paweł Somsicz, ministrem spraw wewnętrznych; Eötvös, oświecenia; Horwath, sprawiedliwości; Lonyay, skarbu; hr. Imre Michał rolnictwa i komunikacyi; bar. Wenkheim, obrony krajowéj; Gorove, handlu.

Na liście ministrów dla krajów dziedzicznych pierwsze miejsce zajmuje br. Beust, który zasiędzie także i w ministerstwie państwa, a nie jest, jak zapewnia *Presse*, nieprawdopodobnem, aby i w jednem i w drugiem nie objął przewodnictwa, lubo bez tytułu kanclerza państwa, bo takowy ofiarowano tylko ks. Karolowi Auerspergowi, chcąc go nakłonić do wstąpienia do gabinetu. Ale ks. Auersperg odmówił stanowczo, podobnie jak i pp. Haasner (!!) i Kellersperg, którym ofiarowano teki w ministerstwie dla krajów dziedzicznych. Węgrzy życzą sobie — pisze dalej *Presse* — aby hr. Andrassy wstąpił jako prezes ministerstwa węgierskiego i do ministerstwa państwa, choćby jako minister bez teki, a w razie, gdyby to było niemożliwem, polecają p. Lonyaya na członka ministerstwa państwa. Na liście ministrów dla krajów dziedzicznych, a ewentualnie dla całego państwa, znajduje się także nazwisko ks. Karola Jabłonowskiego, który zająłby w niem krzesło ministra skarbu. Za ks. Jabłonowskim to, podług *Pressy*, przemawia, iżby zarazem reprezentował narodowość polską w radzie korony.

Podług Nowej *Pressy*, p. Beust porozumiał się już i z hr. Gołuchowskim i z hr. Rothkirchem: obydwaj namiestnicy pozostają na swych stanowiskach.

Równocześnie ze zmianą w ministerstwie zachodzi i zmiana w biórze prasy. Za hr. Belcredim wziął dymisyę i p. Hell dotychczasowy dyrektor biura prasy, a miejsce jego zajmuje p. Fiedler, który już raz zawiadował sprawami dziennikarstwa — za czasów p. Schmerlinga.

Nam donoszą z Wiednia, że Galicya otrzyma odrębność w sprawach wychowania publicznego i w kwestyi językowej będącej w związku ze sprawami wychowania, jak niemniej i odrębność sądownictwa. O utworzeniu kanclerstwa dla Galicyi obiegają sprzeczne wiadomości.

Konferencya reprezentantantów żywiołu niemieckiego w Austryi, która miała się rozpocząć w piątek, dla przesilenia w ministerstwie odłożoną została na później.

Wybory z większej własności w Morawie przeważyły stanowczo przewagę w sejmie krajowym na stronę stronnictwa federalnego. Większą własność dostarczyła siedmiu tylko członków obozowi centralistycznemu, a 17 obozowi federalnemu. Obok rezultatu wyborów w Czechach i w Galicyi, wybory w Morawie zaważyć powinny na szali, którą teraz p. Beust dzierży w swych rękach.

Korespondent wiedeński do *Pesti Naplo* pisze z powodu ministerstwa węgierskiego: „Polacy chwieją się — to jest nie uznają jeszcze za stósowne odsłonić swoje baterye, aby świat nie widział, w jaką stronę zwrócone są wyloty ich dział. Tyle jest pewnem, że jeżeli większość niemiecka z Węgrami pojednać się zechce, to Polacy trzeci członek w tym związku tworzą, i pozostawią Czechów w sztychu. To mogę twierdzić z pewnością, a powody tej polityki są tak jasne, że nie potrzebują żadnego dalszego rozbioru“. Szkoda zaprawdę, że ich korespondent, tak swego pewny, nie rozebrał, bo nam tu na miejscu motywa te nie wydają się tak jasne jak jemu. Ale z jego listu bardzo jasno się przedstawia, czego sobie Węgrzy życzą.

W chwilach uznania konieczności przeobrażeń politycznych, projekta rosną jak grzyby, bez udziału ręki ludzkiej. Do rzędu takich grzybów należy projekt podany przez dziennik *Avenir national.* Powiada on, że idzie o wykonanie projektu mającego na celu przeobrazić Europę ze szczętem. Sama tylko Anglia pozostałaby taką, jaką jest; reszta państw uległaby zmianie, a najwięcej poniosłaby szkody Rosya, bo jej polskie posiadłości złączone z Galicyą utworzyłyby królestwo pod panowaniem domu austryackiego, Prusy oddałyby Poznańskie, a otrzymałyby w zamian niemieckie kraje Austryi. Cesarz Austryacki połączyłby na głowie swojej trzy korony: czeską, węgierską i polską i zostałby protektorem krajów chrześciańskich Turcyi. Hiszpania i Portugalia połączone w jedno państwo przez małżeństwo dwóch domów panujących i usunięcie królowej Izabelli.

La France w tych słowach zaprzecza pogłoskom o protestacyi gabinetu francuskiego przeciw ukazom Cara z d. 31 grudnia: „Dzienniki zagraniczne i korespondencye głoszone w prowincyonalnych dziennikach doniosły, że gabinet tulieryjski przesłał do Petersburga uwagi z powodu ostatnich kroków przedsięwziętych w Polsce przez rząd rosyjski. Nasze szczególne informacye sprzeciwiają się wyraźnie temu doniesieniu, pozwalamy sobie przeto zaprzeczyć mu“. Również mylnemi okazały się być pogłoski o protestacyi angielskiej. I rzeczywiście, czas protestacyi jako broni dyplomatycznej już przeminął. Państwa zachodnie po porażce dyplomatycznej r. 1863 nie mają nic innego przed sobą, tylko albo czynnie wystąpić albo — milczeć.

Pogłoska o zażaleniu rządu francuskiego w Berlinie przeciw naruszeniu punktów przedugodnych pokoju Mikułowskiego z powodu przygotowań do zjednoczenia sił zbrojnych państw południowo niemieckich z pruskiemi, ma być bezzasadną, jak piszą z Berlina do *Gazety augsburskiej*, albowiem nie ma żadnej faktycznej podstawy do oparcia podobnych wymówek. Korespondent ten twierdzi, że tak Baden jak Darmstadt chciały zawrzeć z Prusami oddzielną umowę militarną, lecz gabinet berliński odmówił, wskazując na § 4 pokoju prażskiego. Jest to wszelako wykręt. Państwa południowo niemieckie układały się właśnie w Sztutgarcie, jakby się urządzić militarnie w celu zbliżenia się do Prus, a ks. Hohenlohe w pamiętnem oświadczeniu d. 19 stycznia w bawarskiej Izbie deputowanych wskazał jako cel: zjednoczenie militarne Niemiec pod przewodem Prus.

Hr. Barral, przeznaczony na posła włoskiego w Wiedniu, złożył już w Berlinie listy odwołujące go z poselstwa przy dworze pruskim.

W sejmie berlińskim przyszło w Izbie niższej do nieporozumienia z rządem z powodu prawa rozporządzalności kolejami żelaznemi, a mianowicie żądania ministeryum, aby wolno było zaciągać pożyczki na budowę kolei bez pytania Sejmu, a rząd tylko obowiązany był żądać przyzwolenia na sprzedaż ich. Spór ten parę dni trwający, zagodzony został ustępstwem obustronnem w formie, i nie ma żadnego politycznego znaczenia. Izba unikała wprowadzenia sporu na pole zasad, czego nie omieszkałyby uczynić dawniej; ale nauczona doświadczeniem znanego zajścia z gabinetem za lat poprzednich, mniej dziś jest upartą.

Wczoraj krótszy a dziś nieco dłuższy telegram zamieszczamy o mowie tronowej w Anglii. Z niego tyle można dostrzedz, że reforma parlamentarna będzie dotkniętą, ale nie postawioną jako projekt racyonalny. Whigowie zapowiedzieli już przez lorda Russella, iż użyją reformy za broń przeciw gabinetowi. Ze spraw zagranicznych dotyka mowa tronowa zeszłej wojny i spraw wschodnich, o których też lord Russell zaraz mówił, i okazał, iż nie żywi nadziei wyrażonej w mowie tronowej, aby kwestya wschodnia dała się ominąć, jak niemniej, że obchodzi go wielce duch zaborczy Prus. O Rosyi nic nie rzekł były minister, lecz ją miał na myśli, w ogóle nadmieniając o planach zaborczych niektórych państw. Nie może zadziwiać, że adres został przez obie Izby uchwalony natychmiast. Jest to zwykły tryb postępowania w parlamencie angielskim. Walka parlamentarna roztacza się tam dopiero później.

Hrabia Flandryi, brat króla Belgów, zaślubia najmłodszą córkę księcia Antoniego Hohenzollern, którego rodzina jest katolicką.

La France donosi o pojednaniu się księcia Montpensier z Królową Izabellą. Natomiast *Avenir national* utrzymuje, że książę zamierza wyjechać z Hiszpanii z żoną i dziećmi, a Narvaez oświadczył im, że powinni opuścić kraj przed 12tym lutego.

W Tryeście otrzymano pocztę z Kalkuty z d. 8 stycznia. Najważniejszą wiadomość przywiozła ona, że Rosyanie pobili wojsko Chana Bochary i stoją o kilka dni drogi od Samarkandy. Zaprzeczenia więc dzienników rosyjskich tak chętnie powtórzone przez dzienniki angielskie, jakoby Rosya nie miała zamiaru posuwania się w głąb Azyi, okazały się być zmyśleniem. Dla czegoby bowiem nie miała dotrzeć do granic Indyj, których jest tak blisko, skoro Anglia milczy?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 7 lutego. Na zawezwanie N. Pana, Deak jedzie dziś z najznamienitszymi członkami swego stronnictwa do Wiednia. Wersye o mniemanem zamianowaniu już ministeryum węgierskiego są przedwczesne.

Kursa. Wiedeń 7 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·50. — Pożyczka narodowa 70·80. — Losy z roku 1860 86·70. — Akcye banku 743. — Akcye kred. 175·80. — Londyn 127.90. — Srebro 126·75. — Dukat 6·05$^{5}/_{11}$.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76¼	74¼
Banknoty pol. 100 złr.	392	382
Ruble ros. za 100 rsr.	172	168
Talary prs. za 100 tal.	192	188
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr. .	126½	125½
Dukat ważny. . . .	6 8	5 93
Napoleon d'or . . .	10 30	10 10
Półimperyały rosyjs.	10 50	10 30
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
— — stare „	79 75	78 74
Oblig. indem. „	72 —	70 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	219	214
„ L.-Cz. z całą wpł.	187	183

Wiedeń 6 lut. (t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	61 25
5% Pożyczka narod.	70 80
Akcye banku wied.	744
— — kred.	173 —
Losy 5% z r. 1860.	86 60
Srebro	126 25
Londyn 10 funt. szter	127 75
Dukat pojedynczy .	6 5

Wiedeń 5 lutego.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 80	56 60
— Pożyczka narod.	71 70	71 50
— Metaliki na m. k.	61 25	61 —
— Obl. ind. niż. Aus	86 50	85 50
— — czeskie	91 —	90 —
— — węgiers	73 —	72 40
— — chor. i b.	74 —	73 —
— — galicyjs.	70 75	70 25
— — bukow.	69 25	68 75
— — siedmgr.	68 75	68 25
Pożyczka głod. gal.	96 —	95 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 —	92 80
4% Galicyjskie. . .	75 50	75 —
5½% Węgiersk. los.	88 25	87 75
5% Boden Cr. austr.	105 —	104 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	145 50	144 50
— — — 1854	79 —	78 50
— — — 1860	87 40	87 20
— — — 1864	82 90	82 70
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	131 —	130 75
— żegl. par. na D	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	100	98 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Palfy .	27 50	26 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		27 50	26 50
— hr. St. Genois .		25 —	24 —
— miasta Budy . .		27 50	26 50
— ks. Windischgr.		19 —	18 —
— hr. Waldstein .		22 50	21 50
— hr. Keglevich .		14 25	14 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		740	738
Zakładu kredytowego		174 30	174 20
Żeglugi par. na Dunaju		485 —	483 —
Kolei półn. Ferdynan.		1633	1630
— rządowéj fr.-a. .		207 40	207 20
— zachodniéj c. El.		140 50	140 —
— Pardubickiéj .		123 50	123 —
— południowéj .		206 50	206 —
— Galicyjskiéj . .		218 50	218 —
Czerniow. z wpł. 80%		185 —	184 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	107 75	107 50
Augsg. 100 zł. nr	5	107 25	107
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	107 40	107 15
Hamb. 100 mark.	3½	95 50	95 25
Londyn 10 fun.	4½	128 —	127 50
Paryż 100 frank.	3	50 90	50 90

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	18 10	18 —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 6	6 5
— — obrączk.	6 6	6 5
Złoto *al marco* . .	6 4	6 3
Napoleondory . . .	10 24	10 23
Suwereny	—	17 —
Fryderyki	10 75	10 70
Luidory (niemieckie)	10 55	10 50
Suwereny angielskie	12 90	12 85
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	126 75	126 25
— kupony . . .	127 —	126 50
Talary związkowe .	1 90	1 89
Pruskie bilety kas. .	1 90	1 89
Lwów 5 lutego		
Dukat	6 9	6 1
Półimperyał rosyjski	10 60	10 40
Rubel srebr. rosyjsk.	1 98	1 93
Talar pruski	1 92	1 90
Listy gal. b. kup. w. a.	76 73	75 90
— — m. k.	80 53	79 65
Obligi indem. b. kup	71 33	70 58
Akc. kol. gal. b. kup.	219 83	217 17
„ „ lwow.-czer.	186 —	184 —

Warsz. 5 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 10
Obligi skarbowe „	74 —	73 67
Listy zast III okr. „	74 50	74 25
kupon „	— —	— 47$\frac{7}{9}$
Listy likwidacyjne .	58 67	58 33
kupon „	—	— 72$\frac{2}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 25	69 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 83	56 75
5% Pożyczka loteryjna	107 50	107 —
Wrocł. 5 lutego.		
Banknoty austryac. .	79$\frac{2}{3}$	79$\frac{1}{6}$
Polskie bilety bank.	82$\frac{3}{8}$	82$\frac{7}{8}$
„ Listy zastaw.	—	61
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 6 lutego		
Renta 3%	69 35	
Londyn 6 lutego.		
Konsole	90⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

KOMITET
c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego KRAKOWSKIEGO,

powołując się na dawniejsze swoje odezwy, przypomina Szanownym Członkom Towarzystwa i w ogóle Obywatelom ziemskim, iż z **dniem 15 b. m.** kończy się termin odstawy na kolej żelazną przedmiotów przeznaczonych na powszechną wystawę paryską. — Komitet zobowiązał się za pośrednictwem filialnego Komitetu wystawy, zawiązanego przy tutejszej Izbie Handlowej, na wezwanie Komitetu centralnego Wiedeńskiego, dostarczyć na wspomnianą wystawę zbóż następnych gatunków: białej i czerwonej pszenicy ozimej, pszenicy jarej, żyta, jęczmienia, owsa, tatarki, rzepaku, bobu, grochu, wyki itp., jak niemniej nasion roślin pastewnych, jak koniczyny białej i czerwonej i rozmaitych gatunków traw. Gdy dotąd, pomimo odezw ze swej strony, a nawet obietnic ze strony producentów, Komitet **żadnej** przesyłki powyższych przedmiotów nie otrzymał, przeto wzywa jak najusilniej wszystkich posiadających wyborowe okazy wyżej wskazanych gatunków ziarna, aby takowe jak najrychlej pod adresem Biura Towarzystwa (w domu Towarz. Nauk. na drugiem piętrze) nadsyłać raczyli. Każdego ziarna przysłać należy po pół garnca w schludnych woreczkach. (258-1-2)

Obwieszczenie.

Nr. 22886

Na mocy postanowienia Rady miejskiej z dnia 10 Stycznia r. b., odbędzie się w dniu 12 Lutego 1867 r. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya celem wypuszczenia w dzierżawę paszy na błoniu miejskiem na następne trzechlecie, począwszy od 1go Stycznia 1867 po koniec Grudnia 1869 r.

Czynsz roczny ustanawia się w dotąd płaconej wysokości zlr. 260 kr. 50 w. a. a wadyum w ilości złr. 66 w. a.

Warunki licytacyi w biórze departamentu IIgo w godzinach kancelaryjnych przejrzane być mogą. (200--2)

Magistrat miasta Krakowa.

Kraków dnia 12 Stycznia 1867.

Skuteczność Syropu chrzanowego z jodem.

Syrop chrzanowy z jodem pp. Grimmault i Spółki, aptekarzy nadwornych księcia Napoleona w Paryżu, którego skuteczność powszechnie jest znaną, wyrabia się z soku roślin anti-szkorbutycznych. Zawiera on w sobie jod w stanie kombinacyi organicznej i uważany jest za najlepszy środek mogący zastąpić tran rybi. Doskonałość preparacyi tego środka skłania nas do przytoczeenia opinii o nim najznakomitszych lekarzy paryskich, którzy go ciągle swoim pacyentom przepisują:

„Syrop chrzanowy z jodem jest środkiem łagodnym, niezawodnym i nieocenionym w słabościach dzieci, nietylko uzupełnia działanie tranu rybiego, ale i zastąpić go może w raz e potrzeby z zupełnym skutkiem.
„Dr *A. Cazenave*,
lekarz szpitala Św. Ludwika w Paryżu."

„Syrop chrzanowy z jodem jest bardzo pożądanym środkiem w leczeniu słabości skrofulicznych i limfatycznych. Przepisuję go bardzo często z pomyślnym skutkiem bądź w początkach suchót, bądź jako środek uzupełniający kuracyę tranem. Dr. *A. Charrier*,
były Naczelnik Kliniki paryskiej."

„Zawsze otrzymaliśmy pomyślny skutek z użycia Syropu chrzanu jodowego, bądź na odnowienie krwi, bądź jako uzupełnienie leczenia suchót, szkrofuł i limfatyzmu, za pomocą tranu.
„*Dr. Farrot*,
autor dzieła o kuracyi słabości kobiet."

„Syrop chrzanowy z jodem, jeest najdzielniejszym środkiem na organizmy limfatyczne. Widziałem rany szkrofuliczne, jakim niczem zaradzić nie było można — gojące się nadzwyczaj szybko pod jego wpływem. Widziałem dzieci dotknione tuberkułami na kościach — zupełnie wyleczone. „*Dr Guesnard*,
lekarz szpitali paryskich."

„Syrop chrzanowy z jodem, posiada wszystkie własności tranu, prócz nieprzyjemnych smaku i woni. „*Dr Guibout*,
lekarz szpitali, Prezyd. w Tow. lekarzy paryskich."

„Syrop chrzanowy z jedem pp. Grimmault i Spółki, zawiera ½ na sto jodu w stanie kombinacyi organicznej, podobnej do jodu, jaki się znajduje w tranie. „*Dr. Kleczyński*,
profesor chemii, biegły przy sądach wiedeńskich."
(16-3-8)T

AKUSTICON,
(Essencya uszna).

Wypróbowany środek na cierpienie uszów w każdym rodzaju.

Środek ten był przez lekarzy w niezliczonych wypadkach z prawdziwie zadziwiającemi skutkami używany: w szumie w uszach, kłuciu, w zbyt skąpem wydzielaniu się mazi usznej, w zbyt obfitem wydzielaniu się cieczy uszów, w przytępionym słuchu itp., w krótkim czasie zupełnie te cierpienia usunął.

1 flakon złr. 1, z przesyłką pocztową 10 cent. więcej.

Główny skład rozsyłający u *Ignacego Pserhofera*, aptekarza i i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottagring N. 165. (1527-6-12)T

W Krakowie można dostać u p. ***Józefa Jahna.***

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia c. k. uprzywilejowanego austr. Towarzystwa zastawniczego niniejszem zawiadamia, iż w skutek umówienia Jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu

większe pozycye na papiery publiczne
za opłatą 8% rocznie
bez dodatków w zastaw przyjmować będzie. (138-6)

Kraków dnia 12 Stycznia 1867.

Naczelnik: ***Koritschoner*** w. p.

K. K. privil Pfandleihe-Gesellschaft.

Kundmachung.

Die Filiale der k. k. privil, Pfandleih-Gesellschaft, bringt hiermit zur Kenntniss, dass ihr durch Ermächtigung ihrer Gen. Direktion in Wien gestattet ist,

grössere Posten von Werthpapieren
mit 8% pro anno
ohne jede Nebengebühr zu belehnen.

Krakau am 12 Jänner 1867.

Der Vorstand: ***Koritschoner*** m. p.

Co przeciw rozmaitym chorobom,

np. wychudnieniu, katarom i innym słabościom z zaziębienia pochodzącym, cierpieniom żołądkowym, jako zbawienne wynaleziono, ogólny ma pokup.

Cele działalności tak zwanych: Piwa zdrowia z wyciągu słodowego i słodowej Czekolady zdrowia Hoffa, (Hoff'scher Malzextrakt Gesundheitsbier, Hoff'scher Malz-Gesundheits Chokolade), są jako środki leczniczo-pożywne: utrzymywać zdrowie, utracone przywracać, żywić i wzmacniać. Że te środki odpowiadają celowi, świadczy niezmierna tegoż konsumpcya we wszystkich krajach i częściach świata. Publiczność umie je ocenić, i chętnie dajemy tu bardzo zaszczytne zdanie do publicznej wiadomości.

Do Wgo Jana Hoffa, nadwornego dostarczyciela i fabrykanta Piwa zdrowia z wyciągu słodowego i słodowej Czekolady zdrowia w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse Nro 1 — (w Wiedniu Kärnthnerring N. 11.)

Szanowny Panie! Wiedeń.

Pozwolisz Pan, abym mu opisała moje jedenastoletnie cierpienie, a wytłumaczysz Pan sobie szczere wyrażenie mojej prawdziwie nieograniczonej wdzięczności. Odwiedzając wczoraj pański centralny Skład, po raz pierwszy po latach 11tu opuściłam moje mieszkanie. Zawsze miałam zlodowaciałe ciało, chudłam widocznie i stan mój był bez nadziei; wtenczas zalecono mi pański wyciąg słodowy. — Oświadczam więc celem dobrze zasłużonego rozpowszechnienia, że jeżeli wyciąg słodowy pomógł tysiącom, na mnie prawdziwy cud sprawił. Siły moje co dzień wzrastają, a nadto jestem w najlepszym humorze. Przyjm Pan w zamian moją najgłębszą wdzięczność: oby Pan Bóg dał Panu jak najdłużej na cierpiących zbawiennie działać. — Z wysokim szacunkiem i wdzięcznością, piszę się uniżoną sługą

Karolina Sperl.

W imieniu mej córki Karoliny

Franciszek Sperl,

91-1-)T c. k. urzędnik, c. k. nadwornej Drukarni w Wiedniu, Leopoldstadt, Leopoldgasse N. 80.

Tych w całym świecie słynnych wyrobów słodowych Jana Hoffa, patentowanych przez cesarzów i królów, jako to: Piwo zdrowia z wyciągu słodowego, słodowej Czekolady zdrowia, słodowego Proszku czekoladowego, Słodu piersiowego, Cukru i Cukierków piersiowych ze słodu, utrzymują na składach

W Krakowie *J. Jahn* — Tarnowie *W. T. Wielogórski* — w Rzeszowie *E. Neugebauer* — we Lwowie *Piotr Mikolasz, A. Berliner, E. Merl, Zygmunt Rucker. C, Szubut* w Czerniowcach *Ig. Schmierch, S. Merdinger* — w Stanisławowie *Kalman Jonas* — w Kołomyi *Sam. Bil. Henich* — w Brzeżanach *B. Fadenhecht.*

Majątek ziemski ŚWINARY

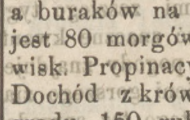
w Królestwie Polskiem, powiecie Stopnickim, mila od miasta powiatowego Stopnicy, pół mili od Solca, pół mili od Wisły, półtorej mili od pogranicznego miasteczka Szczucina położony, w glebie pszennej pierwszej klasy, jest z wolnej ręki do sprzedania lub do zamiany na inny majątek ziemski w Galicyi położony. W tych dobrach wysiewa się rocznie 180 korcy pszenicy, 5 korcy rzepaku, 85 korcy żyta, 50 korcy jęczmienia i koniczu, 160 korcy owsa, 20 korcy grochu, 2 korce prosa, — sadzi się 80 korcy ziemniaków, a buraków na 2 morgach, — oprocz tego jest 80 morgów łąk i 20 morgów pastwisk. Propinacya czyni rocznie 375 rubli. Dochód z krów 475 rubli; dochód z ogrodu 150 rubli. — Budynki wszystkie w jak najlepszym stanie, między nimi dom mieszkalny murowany piątrowy o 14 pokojach. Jezioro zarybione. Lasu osikowego i wierzbowego 5 morgów. Kościół i parafia w miejscu. (189-3)

Bliższej wiadomości udziela w Krakowie *Dr. Kański*, Adwokat krajowy.

Młodzieniec,

który ukończył III klasę gimnazyalną a 15 rok życia, *znajdzie miejsce w Drukarni „Czasu" do nauki zecerstwa.* — Życzący sobie poświęcić się temu zawodowi, zgłosi się ze swemi świadectwami do Zarządu tejże Drukarni przy ulicy Różannéj.

Józef Bogusz


w KRAKOWIE, na „Wielopolu" N. 23, pod Kapucynami,


otworzywszy pracownię wszelkich gatunków **Powozów, Bryczek itp.**, poleca się Szanownej Publiczności, zawiadamiając, że przyjmuje wszelkie do tego fachu należące reparacye po najumiarkowańszych cenach, wykonywując takowe jak najpunktualniej. (202 4 6)

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Dra Béringuiera SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Béringuiera OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakotéż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Béringuiera Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakotéż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, następnie: W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Rożański, — w **Czortkowie** pan Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — p **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (28-8-) N. 113

P. T.

Jako pełnomocnemu i zakupującemu

CHMIEL

dla Domu handlowego

p. S. UHLMAN
w Fürth w Bawaryi,

polecono mi oraz, ażebym Wysokiej Szlachcie i Szanownym Gospodarzom udzielił wszelkich bliższych informacyj, odnoszących się do uszlachetnienia i udoskonalenia uprawy chmielu. Mogę zarazem dostarczyć sadzonek chmielowych po cenach produkcyjnych, a mianowicie sadzonek odpowiednich tutejszemu klimatowi.

Z powyższemi interesami, jako też w razie sprzedaży chmielu, upraszam udawać się pod następującym adresem:

„***Philip Batschis*** w Krakowie." (203 4 8)



Niewidoczne będzie uwidocznione

przez małe

kieszonkowe Mikroskopy,

które 250 razy powiększają.

1 sztuka 1 zł. z opłaconą przesyłką.

Za pomocą takiego kieszonkowego Mikroskopu widzi się w półkropli wody setki zwierzątek wymoczków tak jak w jakiem jeziorze pływających. Pojedyncze części małych owadów, robaków, roślin, widziane przez te małe Mikroskopy, wydają się wielkiemi, i w najdrobniejszych szczegółach; dają więc sposobność starszym i młodszym do przyjemnej i pouczającej zabawy. Nawet trychiny można w mięsie widzieć.

Mikroskopy, te za nadesłaniem opłaconem 1 zł., rozsyłane będą franco na wszystkie stacye pocztowe monarchii, a nawet za opakowanie rachować się nie będzie; za pobraniem zaś należytości pocztą nieopłaconem od sztuki 90 centów.

Listy zamawiające uprasza się adresować: (158-4)T

„Gallanterie-Waaren-Niederlage
„zur Stadt Paris"
in Prag,
Zeltnergasse Nro 596."

Fabryka kości nawozowych w Krukienicach,

poczta **Mościska,** zawiadamia Szanownych pp. Gospodarzy, że sprzedaje preparowaną mączkę z kości na miejscu ctnr. wied. po 3 złr. 50 cnt. i że zamówienia według porządku, w jakim nadchodzić będą, uskutecznione zostaną. Chcący niedoznać zawodu, raczą wcześnie zamówienia uskutecznić, nim zapasy fabryki wyczerpane zostaną. Przy zamówieniu dołącza się jako zadatek na każden cetnar mączki po 1 złr. w. a. — Worki do transportu, jeżeli umawiający własnych nie nadeśle, jako też przystawa do kolei w Mościskach, osobno jak najumiarkowaniéj liczone będą. Dla chmielarzy i ogrodników sprzedaje się mączka z kopyt i rogów funt po 10 cent. (210--3)

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały. (6-3-)

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki***, **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Promessy Losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1 Marca nastąpi, po złr. 2 cent. 50 wraz ze stęplem;

LOSY na Loteryę rządową pieniężną, których ciągnienie dnia 20 Marca r. b. nastąpi, po złrt 3; — oraz

LOSY na Loteryę fantową na ubogich Wiednia, których ciągnienie dnia 5 Marca r. b. nastąpi, po 50 centów,

sprzedaje w Krakowie ***J. Bartl,*** Rynek główny pod L. 14.

(192-5-10)T

Złote i srebrne ozdoby damskie i męzkie,

których według najnowszych i najgustowniejszych wzorów paryskich dostarczam po następujących

nie do uwierzenia tanich cenach.

Długie łańcuszki do zegarka damskie i męzkie, z 12-łutowego srebra, bogato ozłocone, lub złotem N. 3 podwojone, złr. 7, 9, 11, 13 i 15 złr.

Krótkie łańcuszki do zegarka damskie i męzkie, z 13 łutowego srebra, bogato ozłocone lub złotem N. 3 podwojone, złr. 4, 5, 6, 8, 10 i 12 zł.

Broszki i Kulczyki gładko rznięte, emaliowane, z kamieniami i perłami lub bez tychże — srebrne lub złotem N. 3. podwojone, złr. 7, 9, 12, 15 i 20 złr.

Medaliony z 13 łutowego srebra lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, złr. 1·80, 2, 3, 4, 6 i 8 złr.

Krzyże z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, cent, 90, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Serduszka z 13-łutowego srebra lub złotem N. 3 podwojone, otwierane, gładkie lub emaliowane, złr. 1·50, 2. 3 i 4 złr.

Guziczki do koszul z 13-łutowego srebra, złocone, lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, centów 70, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Spinki do rękawów z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, złr. 1 50, 2, 3, 4 i 6 zł.

Pierścienie z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N, 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, złr. 1, 1·50, 2, 3, 4 i 5 złr.

Pierścienie z pieczątkami 13-łutowe srebrne, pozłacane lub złotem N. 3 podwojone, złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr.

Branzoletki 13-łutowe srebrne bogato pozłacane, lub złotem N. 3 podwojone, złr. 3·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 i 15 złr.

Następnie **Budziki z zegarami**, których w żadnym domu nie powinno brakować, 7 złr.

Zegary pendułowe w każdym gatunku, z 2-letniem zaręczeniem.

Odsprzedający otrzymają zniżkę. — Składy urządzają się. — Zamówienia wypełnia najstaranniej za pobraniem należytości w Składzie fabrycznym

(199 1-6) ***Ph. Fromm,*** Hohenmarkt Nr. 11 **w Wiedniu.**

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*